

Marcin Dziubek

@ tmbbielany@gmail.com

TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW BIELAN

DEKANAT OŚWIĘCIMSKI W LATACH OKUPACJI NIEMIECKIEJ 1939–1945

doi <https://doi.org/10.15633/9788383700984.04>

obecne czasy wymagają od księży by nawet męczennikami zostali, ale na miejscu swego duszpasterstwa¹ (abp Adam Stefan Sapieha)

W PRZEDEDNIU WOJNY

Dekanat oświęcimski, kierowany od 1926 roku przez ks. Jana Skarbka, był w przededniu wybuchu wojny polsko-niemieckiej sprawnie działającą instytucją, w której praca duszpasterska skupiała się na rozwoju wspólnotowej religijności, kształtowaniu postaw patriotycznych i szacunku dla bliźnich.

1 Archiwum Parafii Wniebowzięcia NMP w Oświęcimiu, *Księga Pamiątkowa Liber Memorabilium parafii Oświęcim*, s. 44. Jest to odpowiedź, jakiej Metropolita Krakowski udzielił dziekanowi oświęcimskiemu ks. Janowi Skarbkowi w 1942 roku, kiedy prosił o przeniesienie z Oświęcimia.

Pomimo wyraźnego zróżnicowania 16 parafii wchodzących w skład dekanatu: Bielany, Brzeszcze, Bulowice, Czaniec, Grojec, Jawiszowice, Kęty, Kobiernice, Międzybrodzie Bialskie, Osiek, Oświęcim, Polanka Wielka, Poręba Wielka, Porąbka, Witkowice i Włosienica, realizowano w nich jednolite założenia religijne, społeczne i państwowe. W parafiach tych prężnie działały stowarzyszenia religijne i dobroczynne skupiające zarówno osoby dorosłe jak i młodzież. Księża aktywnie włączali się w życie lokalnych społeczności, kierowali różnymi organizacjami świeckimi, pełnili role mężów zaufania. Duchowni pracowali również nad krzewieniem postaw patriotycznych w środowisku parafialnym, podkreślając wielki wkład miejscowego społeczeństwa w ideę niepodległości. Parafie miały charakter wiejski i robotniczy, w których wierni mimo niskiego poziomu zamożności dbali o stan kościołów i pielęgnowanie życia religijnego. Świątynie na terenie dekanatu to głównie zabytkowe budowle, murowane i drewniane, w większości odnowione tak z zewnątrz jak i wewnątrz².

Ksiądz Jan Skarbek sam był doskonałym przykładem i inspiracją dla proboszczów dekanatu. Oświęcim, w którym pracował, był miejscem specyficznym, którego wyjątkowość kształtowała się przez dwie dekady czasu wolności. Charakterystyczne były relacje pomiędzy chrześcijańskimi i żydowskimi mieszkańcami miasta. Strony wypracowały tu model współistnienia i współdziałania dla dobra obu społeczności. Przejawiało się to m.in. we wspólnych przedsięwzięciach dobroczynnych, samopomocowych i patriotycznych. Wzajemna zgoda panowała na płaszczyźnie politycznej i religijnej. Radę miejską w Oświęcimiu tworzyli wspólnie katolicy i żydzi, przy dość specyficznym podziale mandatów i pełnionych funkcji. Z racji procentowego zasiedlenia miasta większość radnych stanowili Żydzi, natomiast funkcję burmistrza miał pełnić katolik. Swoboda kultu religijnego tak dla żydów, jak i dla katolików stanowiła jeden z najważniejszych czynników w toczącym się procesie integracyjnym obu społeczności. Współistnienie wyznań było uzależnione jednak

2 Archiwum Diecezji Bielsko-Żywieckiej, APA-134-I teczka: Parafia Wniebowzięcia NMP w Oświęcimiu – *Spostrzeżenia z wizytacji dekanatu oświęcimskiego w 1931 roku*.

od czynnika ludzkiego, choć pod tym względem obie grupy wyznaniowe miały tu wyjątkowe wsparcie. Zarówno rabin Eliaszbombach, jak i proboszcz Skarbek widzieli więcej pożytku w swobodzie kultu niż w dążeniu do religijnej konfrontacji. Sami często dawali temu wyraz, wzbudzając pewne zmieszanie, a nawet konsternację wiernych obu wyznań. Księżdz Skarbka zaproszono na uroczystości weselne z okazji ślubu córki rabina, zaś w związku z nadaniem proboszczowi tytułu Honorowego Obywatela Miasta Oświęcimia z życzeniami na parafię udała się delegacja żydowska na czele z rabinem i wiceburmistrzem Emilem Reichem. Często widywano także rabina i proboszcza na wspólnych spacerach w parku, w trakcie których rozmawiali ze sobą m.in. w języku hebrajskim. Dziekan Skarbek pełnił również funkcję radnego miasta, naczelnika Komunalnej Kasy Oszczędności, kierował Powiatowym Komitetem Budowy Gimnazjum w Oświęcimiu³. Ten gorliwy kapłan realizował się również, jako kapelan miejscowego garnizonu wojskowego. Uroczystości wojskowe, stowarzyszeniowe i patriotyczne miały zawsze kościelną oprawę. Księżdz Skarbek błogosławił również młodym rocznikom żołnierzy w trakcie przysięgi. W 1937 roku dowództwo 73 Pułku Piechoty w Katowicach, którego II Batalion stacjonował w Oświęcimiu przyznało oświęcimskiemu dziekanowi honorową odznakę pułkową⁴.

A WIĘC WOJNA

Sierpień 1939 roku był czasem pełnym niepewności, napięć i niepokojów. W związku z ciągle wzrastającym napięciem na linii Warszawa–Berlin, powtarzającymi się incydentami granicznymi oraz uwarunkowaniami międzynarodowymi wynikającymi z układu Ribbentrop–Mołotow władze Polski podjęły w ostatnich dniach sierpnia 1939 roku decyzję o mobilizacji wojska. Oświęcim w koncepcji polskiej obrony nie odgrywał

3 T. Chrzan, *Ks. Jan Skarbek...*, dz. cyt., s. 1–146.

4 M. Dziubek, *Niezlomni wrześniowych dni. Losy Batalionu Obrony Narodowej „Oświęcim”*, Kraków 2019, s. 33–34.

żadnej znaczącej roli. Miasto, mimo że miało status garnizonowego, traktowane było wyłącznie, jako pozycja przesłonowa, która w oparciu o planowany zrzut wody przez zaporę w Porąbce i zniszczenie mostu na Sole miała tylko spowolnić ewentualne postępy przeciwnika. W koszarach leżących w lewobrzeżnej części Oświęcimia tzw. Oświęcim III – Baraki, od 24 sierpnia mobilizowano żołnierzy z liniowych formacji II batalionu 73 Pułku Piechoty i 5 Dywizjonu Artylerii Konnej z Krakowskiej Brygady Kawalerii. Oprócz powyższych, oświęcimski garnizon mobilizował również Baon Zapasowy 73 Pułku Piechoty, przekształcony z początkiem 1939 roku w Kadre Zapasową Piechoty Oświęcim I i oddziały zapasowe 21 Pułku Artylerii Lekkiej. W mieście mobilizowano również żołnierzy rezerwistów z Batalionu Obrony Narodowej „Oświęcim”. Przed ich wymarszem do Babic na północ od Oświęcimia, gdzie mieścił się punkt zborny batalionowych sił głównych, wikariusz oświęcimskiej fary ks. Władysław Będek dwukrotnie odbierał od żołnierzy przysięgę, zachęcając ich przy tym do męstwa i obrony Ojczyzny⁵.

Niemieckie uderzenie w kierunku ziemi oświęcimskiej miały przeprowadzić siły 5 Dywizji Pancерnej Wehrmachtu z VIII Korpusu 14 Armii i 45 Dywizji Piechoty z XVII Korpusu 14 Armii. Już 2 września Niemcy wkraczyli na historyczny obszar dawnego Księstwa Oświęcimskiego. Księża, podobnie jak większość cywilnych mieszkańców, ulegali panice i wraz z parafianami opuszczali swoje beneficja, uciekając przed wojskami niemieckimi w ogólnym kierunku na wschód. Ksiądz Skarbek razem z wikariuszem ks. Będkiem opuścił Oświęcim na polecenie żołnierzy z Obrony Narodowej agitujących wśród mieszkańców za wyjściem z miasta, które planowano bronić w oparciu o rzekę Solę⁶. Swoje parafie opuścili m.in. ks. Władysław Tęcza z Jawiszowic, ks. Adolf Włodek z Kęt czy ks. Ludwik Olech z Bielán. Ten ostatni wraz z grupą parafian wyjął

5 Archiwum Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu, *Relacja ks. Władysława Będko* (Zespół Oświadczenia, 79).

6 Archiwum Parafii Wniebowzięcia NMP w Oświęcimiu, *Księga Pamiątkowa Liber Memorabilium...*, dz. cyt., s. 35.

z ram ołtarza głównego XVIII-wieczny Cudowny Obraz Chrystusa Cierpiącego i uciekał w kierunku Wadowic, skąd po kilku dniach powrócił⁷.

4 września 1939 roku doszło w Rajsku nieopodal Oświęcimia do boju spotkaniowego pomiędzy polskim zgrupowaniem mjr. Piotra Ryby, a sztabowymi jednostkami niemieckiej 5 Dywizji Pancерnej Wehrmachtu. W walce poległo około 70 żołnierzy polskich, którzy pochowani zostali na miejscu przez mieszkańców. Sporządzono imienną listę poległych, którą zdeponowano w Urzędzie Parafialnym w Oświęcimiu. Groby otoczone były troskliwą opieką i zgodnie z katolicką tradycją zostały poświęcone przez wikarego z oświęcimskiej parafii ks. Władysława Będkę⁸.

Niemcy w oparciu o zabudowania koszarowe w Oświęcimiu urządzili tymczasowy obóz jeniecki, który szybko zapełnił się polskimi żołnierzami. Przetrzymywani w zasadzie od razu mogli liczyć na pomoc ze strony miejscowej ludności, która przede wszystkim dostarczała im żywność oraz bieliznę. Ta ostatnia pochodziła głównie od wikarego oświęcimskiej parafii ks. Bolesława Sarny. W całą akcję włączył się również ks. Władysław Grohs z parafii w Oświęcimiu, który w wikarówce zorganizował wraz z harcerzami miejscowego hufca punkt Polskiego Czerwonego Krzyża, gdzie gromadzono dane przetrzymywanych w Oświęcimiu jeńców na podstawie, których przygotowano ich listę przekazaną następnie do centrali PCK⁹.

IDEOLOGIA A KOŚCIÓŁ

Wrzesień 1939 roku był początkiem kilkuletniej okupacji, która stała się wyjątkowo wymagającą próbą tak dla społeczeństwa jak i dla Kościoła

7 Archiwum Parafii Bielany, *Liber Memorabilum Factorum. Parochiae Bielensis 1908–1962*, dz. cyt., s. 27.

8 Archiwum Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu, *Relacja ks. Władysława Będkę...*, dz. cyt.

9 Archiwum Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu, *Relacja Anny Zięby*, (Zespół Oświadczenia, 22); *Relacja Wandy Sarny*, (Zespół Oświadczenia, 102).

w Polsce. Był to sprawdzian wiary i przywiązania do tradycyjnych wartości, które w Oświęcimiu nabierały szczególnego wyrazu. Niemieckie plany wobec ludności podbitych ziem polskich realizowane były w myśl wytycznych ujętych w memoriale dr. Erharda Wetzla i dr. Gerharda Heckta pod tytułem „Zagadnienie traktowania ludności byłych terenów polskich z punktu widzenia rasowo politycznego”. Znaczną część tego memoriału zajmował rozdział poświęcony tzw. przywódczej warstwie społeczeństwa polskiego stanowiącej według autorów element szczególnie niebezpieczny na drodze do realizacji politycznych celów III Rzeszy. Tym elementem oprócz nauczycieli, lekarzy, oficerów Wojska Polskiego, właścicieli ziemskich było również katolickie duchowieństwo¹⁰. Niemcy twierdzili, że polska kultura wynikała z tradycji katolickiej i że większość polskiego społeczeństwa utożsamiała się z katolicyzmem, co mogło uczynić z instytucji Kościoła centrum narodowego oporu. Heckt i Wetzl postulowali więc rozbięcie polskiego Kościoła metodami opartymi na decyzjach administracyjnych, wyniszczeniu kadr duchowieństwa oraz ograniczaniu wszelkich form kultu religijnego. Realizowano te założenia od początku agresji na Polskę. Już pierwsze decyzje sankcjonujące zmiany geopolityczne doprowadziły do całkowitego rozbitcia terytorialnej organizacji Kościoła w Polsce. Dodatkowo biskupi diecezjalni w kontekście opuszczenia kraju przez prymasa Augusta Hlonda jeszcze we wrześniu 1939 roku pozostawieni byli sami sobie, często nie mogąc się kontaktować między sobą i wypracowywać jednolitego stanowiska wobec polityki okupanta. Brak jednego głosu, jakim mówił polski episkopat, wykorzystywany był przez władze niemieckie, które często wywierały presję na poszczególnych duszpasterzach. Należy podkreślić, że w prowincjach wcielonych do III Rzeszy jak i w Generalnym Gubernatorstwie w różny sposób podchodzono do kwestii religijnych. W Kraju Warty podejmowano radykalne kroki w walce z polską religijnością likwidując kościoły, konfiskując ich majątki i eksterminując księży. W Okręgu Danzig-Westpreussen podchodzono do katolicyzmu, jako instrumentu

10 Z. Fijałkowski, *Kościół katolicki na ziemiach polskich w latach okupacji hitlerowskiej*, Warszawa 1983, s. 25–27.

germanizacyjnego z tym jednak zastrzeżeniem, że miał to być katolicyzm niemiecki, pozbawiony jakichkolwiek polskich elementów. Na Górnym Śląsku i w Generalnym Gubernatorstwie administracja niemiecka postanowiła cynicznie wykorzystać Kościół, który uznano za element stabilizujący i utrzymujący lojalność społeczeństwa wobec nowych władz. Stosowano represje, ale wprowadzano je sukcesywnie, etapami często pozostawiając decyzje o ich wdrożeniu gauleiterom, landratom bądź burmistrzom miast i gmin¹¹.

W OKUPACYJNYCH REALIACH

Obszar archidiecezji krakowskiej został decyzją administracji niemieckiej podzielony na część zachodnią i wschodnią, przy czym pierwsza została przyłączona do utworzonej 26 października 1939 roku Rejencji Katowickiej, natomiast druga weszła w skład Generalnego Gubernatorstwa. Taki podział rodził problem zwierzchniej władzy kościelnej na omawianym obszarze. Bezpośredni nadzór stolicy arcybiskupiej zwłaszcza na terenach włączonych do Rzeszy był całkowicie niemożliwy, dlatego arcybiskup Sapieha przekazał z końcem 1939 roku część uprawnień biskupich miejscowym proboszczom, a od kwietnia 1940 roku mianował wikariuszem generalnym dziekana wadowickiego ks. Leonarda Prochownika¹². Władze niemieckie nie zaakceptowały tej nominacji dążąc do tego, aby arcybiskup mianował swoim pełnomocnikiem na obszarach włączonych do Rzeszy duchownego niemieckiego. Metropolita wysunął kandydaturę ks. Faustyna Zbaniuszka byłego wikarego w Brzeszczach, ale również on nie uzyskał akceptacji Niemców, którzy argumentowali, że Zbaniuszek jest zdeklarowanym Polakiem, podobnie zresztą jak kolejny

11 O. Kiec, *Kościół w Polsce w okresie niemieckiej okupacji 1939–1945*, „Poznańskie Studia Slawistyczne” 2016, nr 10, s. 149, <https://doi.org/10.14746/pss.2016.10.10>.

12 Z. Fijałkowski, *Kościół katolicki na ziemiach polskich...*, dz. cyt., s. 323–325.

kandydat ks. Wiktor Krokora¹³. W efekcie metropolita nie mianował oprócz ks. Prochownika żadnego innego wikariusza generalnego.

Pierwsze ograniczenia w funkcjonowaniu życia religijnego w dekanacie oświęcimskim nastąpiły w związku decyzją administracyjną okupanta o wcieleniu zajętych ziem polskich do III Rzeszy i powołaniu Generalnego Gubernatorstwa. Pierwotnie ustalono, że granica między Prowincją Śląską stanowiącą część Rzeszy a marionetkową kolonią, jaką de facto było Generalne Gubernatorstwo, będzie przebiegała przez rzekę Sołę, której przekroczenie od tej pory było możliwe wyłącznie za okazaniem stosownych przepustek. Utrudniało to m.in. funkcjonowanie kilku parafii w dekanacie oświęcimskim, które rzeka w naturalny sposób rozdzielała: Oświęcim, Kęty, Bielany i Porąbka. Zarówno księżom jak i mieszkańcom tych części parafii, które znalazły się po drugiej stronie rzeki nie wydawano przepustek przez cały czas obowiązywania tej nie-trafionej decyzji. W Oświęcimiu problem dotyczył funkcjonowania drewnianej kaplicy barakowej w dzielnicy Oświęcim III, która od 1926 roku w niedziele i święta obsługiwana była przez księży z parafii Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny. W przypadku parafii w Bielanych niedogodności dotyczyły wiernych z Bielan-Zasola, od października 1939 roku części Rzeszy, którzy nie mogli uczestniczyć w nabożeństwach w kościele parafialnym leżącym w Generalnym Gubernatorstwie. Podobny problem był w Kętach z Podlesiem, i w Porąbce z Zawodziem. Taki stan rzeczy trwał do listopada 1939 roku, kiedy przesunięto granicę na Skawę, choć jak podkreślano ta decyzja nie była ostateczna. W przestrzeni publicznej pojawiły się nawet spekulacje o utworzeniu granicy na Białce bądź gdzieś między Przeciszowem a Włosienicą¹⁴. Zapewne tymczasowość podjętej decyzji spowodowała, że do 1940 roku utrzymywano na przeprawach przez Sołę kontrole prowadzone przez funkcjonariuszy Grenzschutzu.

13 J. Szyling, *Polityka okupanta hitlerowskiego wobec Kościoła katolickiego 1939–1945*, Poznań 1970, s. 23, 67.

14 Archiwum Parafii Wniebowzięcia NMP w Oświęcimiu, *Księga Pamiątkowa Liber Memorabilium...*, dz. cyt., s. 36; Biblioteka i Archiwum Diecezji Bielsko-Żywieckiej, APA-134-I,teczka: Parafia Wniebowzięcia NMP w Oświęcimiu – *Sprawozdanie z funkcjonowania dekanatu oświęcimskiego z dn. 19.03.1940*.

Były one szczególnie restrykcyjne w Oświęcimiu, gdzie ciągle domagano się przepustek. Dziekan Skarbek najpierw przetrzymywany jako członek Rady Miejskiej w charakterze zakładnika, potem pozbawiony możliwości uzyskania przepustki zaplanował, że gdyby ten stan utrzymywał się przez dłuższy czas, oddeleguje dwóch wikariuszy z parafii, aby osiedli na Zasolu, gdzie mieliby za zadanie stworzyć jeszcze jedną kaplicę i tymczasowy cmentarz¹⁵. Problemy w komunikacji między prawem i lewobrzeżną częścią Oświęcimia istniały mimo ustabilizowania się spraw granicznych. Wynikało to ze zniszczenia mostu na Sole jeszcze we wrześniu 1939 roku. Niemcy przywracali drożność mostu w sposób prowizoryczny, wstawiając w miejsce wyrwy powstałej pod detonacji, drewnianą konstrukcję, która była jednak wielokrotnie zmywana przez wzbierającą rzekę szczególnie w okresach wiosennym i jesiennym.

Ksiądz Skarbek zdawał sobie sprawę, że położenie w jakim znajdowało się polskie społeczeństwo końcem 1939 roku miało charakter tymczasowy i jeżeli będzie miało ulec zmianie to tylko na gorsze. Dziekan oświęcimski jeszcze we wrześniu 1939 roku usłyszał od kapelanów Wehrmachtu, zarówno katolickich jak i ewangelickich duchownych, że regularnego wojska Polacy nie muszą się obawiać, raczej „Gestapo – tajnej policji niemieckiej – to są psy”¹⁶. Jeszcze w 1939 roku Niemcy zabronili księżom nauczania religii w szkołach. Pozwolono na kształcenie w klasach 1–3, ale tylko w kościele. Później decyzja ta ograniczona została do przygotowania dzieci do I Komunii Świętej, ale każdy z rodziców musiał złożyć pisemną zgodę na prowadzenia katechizacji¹⁷. Do połowy 1940 roku działalność duszpasterska w dekanacie oświęcimskim nie była znacząco ograniczana. Dopełniono zwyczaju kolędowego, któremu Niemcy przyglądali się z co prawda z podejrzliwością, ale go nie zabraniali. Podobnie wyglądały rekolekcje wielkopostne, które również mogły

15 Tamże.

16 Archiwum Parafii Wniebowzięcia NMP w Oświęcimiu, *Księga Pamiątkowa Liber Memorabilium...*, dz. cyt., s. 36.

17 *Kalendarium parafii św. Urbana w Brzeszczach*, opr. T. Jankowska, B. Wąsik, J. Lachendro, Brzeszcze 2004, s. 82; W. Mizgalski, *Parafia św. Marcina w Jawiszowicach*, Jawiszowice 2007, s. 132.

odbywać się bez większych przeszkód. Również lokalne miejsca kultu takie jak Sanktuarium Chrystusa Cierpiącego w Bielanach mogły być odwiedzane przez zorganizowane grupy pątników, którzy przychodzili z intencjami własnymi, za poległych i zaginionych w wojnie żołnierzy i o szybki pokój na świecie¹⁸. Kiedy okupacyjne władze cywilne zorganizowały się ostatecznie w powiatach, gminach i miastach, stopniowo przystępowały do wdrażania w życie wytycznych polityki państwa wobec polskiego Kościoła Katolickiego.

Okupanci zażądali od proboszczów likwidacji wszystkich stowarzyszeń katolickich, jakie działały przy parafiach, zarówno tych o charakterze modlitewnym jak i charytatywnym.

Szczególne niechęć władz okupacyjnych dotyczyła organizacji Akcji Katolickiej. Stowarzyszenie to, szczególnie promowane było w okresie międzywojennym przez abp. Sapiechę i skupiało wiernych wszystkich stanów wokół integrowania społeczeństwa poprzez zasady wiary, wychowaniu młodzieży, poświęceniu i pomocy społecznej. Członkowie Akcji Katolickiej swoją działalność mieli opierać na ścisłej współpracy z hierarchią kościelną. Niemcy jeszcze w 1939 roku zażądali od przewodniczących Akcji Katolickich w terenie wydania ksiąg członkowskich organizacji oraz zgromadzonych przez nią funduszy¹⁹. Akcją Katolicką w dekanacie oświęcimskim kierował, społecznik Roman Kwiatkowski, który znany był powszechnie w środowisku, jako działacz katolicki o olbrzymiej ofiarności i gorliwości. W lutym 1939 roku za swoją dotychczasową działalność został uhonorowany przez Ojca Świętego Piusa XI odznaczeniem *Pro Ecclesia et Pontifice*²⁰. Początkowo Roman Kwiatkowski ignorował wezwania władz okupacyjnych zdając sobie sprawę, że materiały te mogą stanowić źródło wiedzy, która posłuży do przeprowadzenia aresztowań bądź wysiedleń najaktywniejszych członków lokalnych społeczności.

18 Archiwum Parafii Bielany, *Ogłoszenia parafialne z Bielan od 3.02.1935 do 29.12.1940* (bez paginacji).

19 Biblioteka i Archiwum Diecezji Bielsko-Żywieckiej, *Sprawozdanie z funkcjonowania dekanatu oświęcimskiego z dn. 9.12.1939*.

20 *Odznaczenie papieskie Prezesa Akcji Katolickiej w Oświęcimiu*, „Dzwon Niedzielny” 1939, nr 11 (12 marca 1939), s. 7.

W lipcu 1940 roku Policja wezwała ponownie prezesa do oddania ksiąg członkowskich i kasowych, protokołów zebrań oraz Ksiąg Towarzystwa Dobroczynności im. św. Jadwigi²¹. Roman Kwiatkowski nie chciał narażać się dłużej władzom niemieckim z uwagi na działalność swoją i swojego syna Lecha w ruchu oporu w ramach Związku Walki Zbrojnej. Drogeria, którą prowadził w Oświęcimiu, była jednym z głównych punktów kontaktowych organizacji, gdzie wywoływano również fotografie dokumentujące działalność okupanta w terenie, w tym powstający obóz koncentracyjny oraz pracujących w okolicy więźniów. Materiały Akcji Katolickiej zostały oddane jednak po wcześniejszym ich wyselekcjonowaniu i spreparowaniu²². Dobroczynność według propagandy niemieckiej nie mogła być domeną Kościoła i organizacji kościelnych, miała należeć do państwa, które troszczyło się o swoich obywateli zgodnie z przekazami ówczesnej prasy: „Gdy w ubiegłym roku władze niemieckiej przejęły zarząd nad miastem [tj. Oświęcimiem], zadania leżące przed nimi były trudne i różnorodne. W niektórych dziedzinach życia zakradł się zupełny chaos i należało dokładać wszelkich starań, aby w możliwie krótkim czasie zaprowadzić normalne warunki, ukrócić swawolę niektórych czynników. Do pierwszych trosk należała kwestia zaopatrzenia warstw najbiedniejszych, które przeważnie nie miały żadnych środków do życia. Natychmiast przystąpiono do organizacji kuchni ludowej, która codziennie wydawała setki bezpłatnych obiadów”²³.

Zanim na poszczególne parafie zostały nałożone realne ograniczenia, miejscowi duchowni musieli zmierzyć się ze szczególną brutalnością okupanta wobec osób, które zajmowały nieprzychylną postawę wobec nowej rzeczywistości. Sprawa dotyczyła proboszcza kęckiej fary ks. dr. Adolfa Włodka. Ten cieszący się szacunkiem i oddaniem wiernych kapłan przewodził parafii w Kętach od 1922 roku. Zgodnie z własnym sumieniem, często wbrew wyraźnemu zakazowi zwierzchników demonstrował

21 Biblioteka i Archiwum Diecezji Bielsko-Żywieckiej, *Sprawozdanie z funkcjonowania dekanatu oświęcimskiego z dn. 18.07.1940*.

22 M. Dziubek, *Niezłomni z oddziału Sosienki. Armia Krajowa wokół KL Auschwitz*, Kraków 2016, s. 99; 100–101.

23 *Stary gród nad Solą*, „Dziennik Poranny” 1940, nr 143 (18 sierpnia 1940), s. 4.

patriotyzm i zaangażowanie w sprawy lokalnej społeczności. W sierpniu 1939 roku ksiądz Włodek zezwolił na ulokowanie w wieży kościoła stanowiska wojskowej telefonicznej stacji obserwacyjnej. Usprawiedliwiał się następnie listownie przed abp. Sapiehą, że postąpił tak, aby żołnierze nie potraktowali go jako jednostki nielojalnej²⁴. Po wkroczeniu Niemców, w niedzielnych kazaniach, wygłaszanych do licznie uczęszczających na nabożeństwa wiernych, zawierał elementy patriotyczne, podtrzymujące ducha narodowego. Został za to aresztowany przez policję z Kęt i poddany przesłuchaniom w trakcie, których był dotkliwie pobity. Kapłana, którego stan zdrowia znacząco się wówczas pogorszył, otoczyły opieką siostry ze Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego. Proboszcz Włodek zmarł 3 marca 1940 roku. Pogrzeb, który odbył się trzy dni później był wielką manifestacją wiernych, stowarzyszeń katolickich jak i księży, którzy w liczbie około 40 żegnali swojego przyjaciela i współbrata w wierze²⁵. Być może wówczas wielu księży zrozumiało wydany 7 października 1939 roku przez abp. Sapiehę zakaz publicznego krytycznego wypowiedzania się duchownych diecezji krakowskiej o decyzjach i zachowaniu okupanta²⁶.

Władze nazistowskie stawiały się w pozycji wyraźnie antagonistycznej względem Kościoła. Ich działania zmierzały w pierwszej kolejności do ograniczenia w kościele wiernych praktykujących oraz rozluźnienia więzi łączącej go ze społeczeństwem. Od początku okupacji w miejscowych parafiach wzrastała liczba wiernych uczęszczających na nabożeństwa, co wynikało zapewne z potrzeby czysto religijnej, ale również było traktowane jako swoista manifestacja przynależności narodowej. Dążąc do podkreślenia niemieckości ziem rejencji katowickiej jej władze postanowiły również zniemczyć liturgię. Planowano, aby kazania w trakcie mszy głoszone były w języku niemieckim, ale z uwagi na fakt,

24 M. Chorążki, *Kęty w okresie okupacji niemieckiej*, [w:] *Kęty. Blaski i cienie miasta w minionych wiekach*, t. 2, Kęty 2019, s. 357.

25 A. Małyś, *Ksiądz Adolf Włodek 1880–1940, „Kęczanin. Pismo ziemi kęckiej”* 2016, nr 12, s. 26–28; Biblioteka i Archiwum Diecezji Bielsko-Żywieckiej, *Sprawozdanie z funkcjonowania dekanatu oświęcimskiego z dn. 19.03.1940.*

26 O. Kiec, *Kościoły w Polsce w okresie niemieckiej okupacji...*, dz. cyt., s. 152.

że księża zasłaniali się niewystarczającą znajomością języka niemieckiego zaniechano tego pomysłu. Pojawiła się wówczas koncepcja, aby dla Niemców, których liczba w związku z przesiedleniami wykazywała tendencję rosnącą, odprawiać w każde święto i w niedzielę jedną mszę w całości w języku niemieckim. W tej sprawie w lipcu 1940 roku ks. Leonard Prochownik, jako wikariusz generalny, został zaproszony do Landrata bielskiego na konferencję w sprawie nabożeństw kościelnych. Spotkanie sprowadziło się do odczytania stanowiska w tej sprawie Prezesa Rejencji Katowickiej, który ogólnie odnosił się do programu unifikacji ziem wcielonych z III Rzeszą również na płaszczyźnie religijnej. Pierwszym krokiem do osiągnięcia tego celu było wprowadzenie języka niemieckiego do liturgii. W parafiach dekanatu oświęcimskiego różnie tę sprawę rozwiązano. W Oświęcimiu ks. Skarbek posługiwał się językiem niemieckim i wyraził zgodę na głoszenie kazań w tym języku, choć początkowo znalazło się to z niezrozumieniem ze strony parafian Polaków²⁷. Dla Niemców odprawiało się jedną mszę w niedzielę i święta o godzinie 11.00, zaś dla Polaków przeznaczona była suma o godzinie 12.00. Niemcom nie podobało się jednak, że kazania, pomimo że w ich języku głosi polski duchowny. Burmistrz niemiecki Heinrich Gutsche wystosował pismo do Landrata w Bielsku, aby ten swoimi kanałami wymógł na kurii krakowskiej usunięcie ks. Skarbka i sprowadzenie na jego miejsce księdza narodowości niemieckiej²⁸. Doszło do sytuacji, w której pod groźbą kary miesiąca obozu zakazano członkom lokalnych struktur NSDAP i urzędnikom państwowym uczęszczać na nabożeństwa odprawiane przez nie Niemca, w domyśle Polaka²⁹. Jeden z przedstawicieli placówki NSDAP w Oświęcimiu zaproponował wówczas, aby ks. Skarbka zastąpił ks. Karol Markiel, salezjanin, który podpisał volksliste³⁰.

27 Archiwum Parafii Wniebowzięcia NMP w Oświęcimiu, *Księga Pamiątkowa Lieber Memorabilium...*, dz. cyt., s. 40.

28 Biblioteka i Archiwum Diecezji Bielsko-Żywieckiej, *Sprawozdanie z funkcjonowania dekanatu oświęcimskiego z dn. 15.07.1941*.

29 Tamże.

30 Biblioteka i Archiwum Diecezji Bielsko-Żywieckiej, *Sprawozdanie z funkcjonowania dekanatu oświęcimskiego z dn. 1.12.1941*.

W Bielanych proboszcz Ludwik Olech nie odprawiał nabożeństw w języku niemieckim, ponieważ jak sam zaznaczył „nikt się dotąd nie zwracał o osobne nabożeństwo”, a tylko niektórzy z niemieckich gospodarzy uczęszczają do kościoła w sąsiednich Wilamowicach, gdzie cała eucharystia i kazania odprawiane były w języku niemieckim³¹.

Proboszcz w Bulowicach ks. Jan Pitala zaznaczył, że wśród osadników z Besarabii są katolicy, ale albo boją się chodzić do kościoła albo im zakazano³².

W styczniu 1942 roku abp Sapieha wystosował w tej sprawie pismo do dziekanów tej części archidiecezji, która znalazła się w Rzeszy. Rekomendował w nim ks. Arnolda Schröera proboszcza z Dziedzic jako kaznodzieję dla Niemców. Arcybiskup apelował, aby proboszczowie przychylnie przyjmowali tego kapłana, z którym mieli ustalać szczegóły nabożeństw tak, by nie kolidowało to z dotychczasowym porządkiem obowiązującym w parafiach. Ponadto Metropolita polecił wezwać katolików Polaków, aby w czasie nabożeństw niemieckich udostępniać im kościół na wyłączność³³. W Kętach wokół wyznaczenia miejsca na odprawianie niemieckich nabożeństw doszło do pewnej prowokacji względem uczuć religijnych miejscowych Polaków. Okupacyjna administracja zakazała wstępu do kaplicy św. Jana Kantego, ogłaszając jednocześnie, że staje się ona kościołem niemieckim³⁴.

W 1943 roku ksiądz Arnold Schröer obsługiwał te parafie, w których było większe skupisko ludności niemieckiej: Porąbka – 550 Niemców, Kęty – 700 Niemców, Jeleśnia – 500 Niemców, Bulowice – 500 Niemców i Brzeszcze – 380 Niemców. Należy zaznaczyć, że do parafii tych

31 Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie, *Duszpasterstwo w parafiach włączonych do Rzeszy* – Ok IIA-447.

32 Biblioteka i Archiwum Diecezji Bielsko-Żywieckiej, *Sprawozdanie z funkcjonowania dekanatu oświęcimskiego z dn. 17.06.1941*.

33 Archiwum Kurii Metropolitarnej w Krakowie, *Duszpasterstwo w parafiach włączonych do Rzeszy* – Ok IIA-119.

34 Archiwum Narodowe w Krakowie, Akta urzędu wojewódzkiego w Krakowie – UW.II 384. *Ankieta dotycząca przebiegu działań wojennych oraz okupacji w mieście Kęty z dn. 20.08.1946*, s. 249.

uczęszczali ci Niemcy, którzy pozbawieni zostali możliwości udziału w nabożeństwach w miejscach ich zamieszkania: Międzybrodzie – 53 Niemców do Porąbki; Jawiszowice – 130 Niemców do Brzeszcz; Czaniec – 85 Niemców do Porąbki³⁵. Tak duża ilość parafii i wiernych, które przypisano ks. Schröerowi do obsługi powodowała niską częstotliwość nabożeństw. Potwierdza to m.in. ks. Zygmunt Boratyński z Brzeszcz, który podał, że: „w Brzeszczach nabożeństwo dla katolików Niemców odprawia się dorywczo – raz, dwa razy w miesiącu”³⁶. Niektóre z tych nabożeństw wprawiały w konsternację i oburzenie miejscowych wiernych, jak to odprawione w lutym 1943 roku w Brzeszczach w intencji poległych pod Stalingradem żołnierzy niemieckich³⁷.

W 1942 roku abp Sapieha wyznaczył w Oświęcimiu ks. Karola Markla do obsługi katolików niemieckich. Nabożeństwa odbywały się w kościele Matki Bożej Bolesnej u sióstr serafitek: jedna msza w dni powszednie i dwie w niedzielę i święta. Ksiądz Markiel prowadził również katechizację dzieci niemieckich³⁸.

Wprowadzenie nabożeństw dla Niemców katolików w polskich kościołach wiązało się z decyzją o usunięciu polskich napisów i wszelkich symboli narodowych. W Oświęcimiu udało się zdjąć ze stacji drogi krzyżowej tabliczki z polskimi napisami, a na ambonie i tablicach epitafiach narodowe elementy przysłonięto obrazami lub całkowicie je zasłonięto³⁹. Tam, gdzie nie było możliwe bezinwazyjne „usunięcie” polskich elementów, zamalowywano je jak np. u Salezjan w Oświęcimiu⁴⁰ lub

35 Archiwum Kurii Metropolitarnej w Krakowie, *Duszpasterstwo w parafiach włączonych do Rzeszy* – Ok II A-539.

36 Archiwum Kurii Metropolitarnej w Krakowie, *Duszpasterstwo w parafiach włączonych do Rzeszy* – Ok II A-451.

37 Archiwum Parafii w Brzeszczach, *Kronika Parafialna Liber memorabilium parochiae Brzeszcze 1900*, s. 28.

38 Archiwum Kurii Metropolitarnej w Krakowie, *Duszpasterstwo w parafiach włączonych do Rzeszy* – Ok II A-503.

39 Biblioteka i Archiwum Diecezji Bielsko-Żywieckiej, *Sprawozdanie z funkcjonowania dekanatu oświęcimskiego z dn. 21.05.1941*.

40 Zakład Salezjański im. Księdza Bosko w Oświęcimiu..., dz. cyt., s. 66.

skuwano jak np. w Brzeszczach gdzie w taki sposób usuwano polskie napisy z dzwonów kościelnych⁴¹.

Problematyczna kwestia posługi duszpasterskiej dla Polaków i Niemców dotyczyła również szpitala, który w 1941 roku Niemcy założyli w Zakładzie Salezjańskim w Oświęcimiu. Na prośbę chorych funkcję kapelana nieformalnie pełnił salezjanin ks. Aleksander Kotula. Wywołało to spore zamieszanie. Kierownictwo szpitala twierdziło, że jest to szpital niemiecki i nabożeństwa dla chorych nie mogą być w języku polskim. Ksiądz Skarbek, aby nie zaostreżać tych antagonizmów polecił ks. Kotuli odprawiać ciche msze i dalej zaopatrywać chorych⁴². Władze szpitala surowo zakazały serafitkom obsługującym chorych wspomniania o spowiedzi czy możliwości przyjęcia sakramentów. Miała być to inicjatywa samego chorego względnie odwiedzającej go rodziny i to skierowana raczej do księdza niemieckiego. W salach szpitalnych zabroniono również wywieszania krzyży i obrazów z motywami religijnymi⁴³.

Podobnie opieka duchowa nad chorymi wyglądała w szpitalu w Kętach. W klasztorze Sióstr Zmartwychwstańek i Ojców Reformatów zainstalowano szpital dla gruźlików przeniesiony z budynku salezjańskiego w Oświęcimiu, w którym Niemcy zamierzali w 1942 roku utworzyć szpital ogólny. Chorych w Kętach obsługiwały siostry serafitki, które nadzorowała Niemka nazywana „Oberin”. Pilnowała ona nie tylko pracy przy chorych, ale również zakazu udzielania chorym sakramentów. W szpitalu kobiecym siostry prosiły o pomoc ks. Aleksandra Kotulę, którego często nocą przemycano przez ogrody klasztorne do budynku. W części męskiej było łatwiej, bowiem w klasztorze pozostał gwardian ojciec Ferdynand Sobanek⁴⁴.

Z rugowaniem polskości z Kościoła na obszarach wcielonych do Rzeszy wiązała się również decyzja o wprowadzeniu nowych wzorów

41 Biblioteka i Archiwum Diecezji Bielsko-Żywieckiej,teczka: Parafia Brzeszcze.

42 Biblioteka i Archiwum Diecezji Bielsko-Żywieckiej, *Sprawozdanie z funkcjonowania dekanatu oświęcimskiego z dn. 28.06.1941.*

43 *Zakład Salezjański im. Księdza Bosko w Oświęcimiu 1940–1943. Kronika*, t. 5, oprac. W. Żurek SDB, Lublin 2018, s. 178–179.

44 J. Bar, *Historia domów Zgromadzenia Sióstr Serafitek 1881–1963*, Kraków 1964, s. 327–328 (maszynopis).

pieczęci parafialnych, które stawały się niezbędnymi w uwierzytelnianiu oficjalnych dokumentów kościelnych. Pieczęcie zarówno podłużne tekstowe jak i okrągłe z elementami graficznymi miały być bezwzględnie opatrzone niemieckojęzyczną legendą, zaś w wyborze samego kształtu pieczęci i wyglądu godła napięczętnego pozbawionego narodowych akcentów pozostawiono wolną rękę proboszczom⁴⁵. Dopuszczano również używanie pieczęci z legendą w języku łacińskim. Polski Kościół miał odgrywać rolę drugorzędnego urzędu niemieckiego, bezrefleksyjnie realizującego nazistowskie zalecenia.

Oprócz prób zniemczenia liturgii, Niemcy zdecydowali się również na ograniczenie liczby świąt kościelnych, a tych zachowanych pozbawiali ich tradycyjnej oprawy. Zazwyczaj dziekani i proboszczowie otrzymywali informację, że w dzień, na który przypadało święto jest uważane w Niemczech za „werktag”, czyli dzień pracy i niewolno urządzać żadnych nabożeństw jak dotychczas. Ograniczenia dotyczyły m.in. uroczystości Bożego Ciała. Zabraniano w tym dniu prowadzić procesji poza obrębem kościelnym („kirchlicher raum”). Miały one odbywać się wokół świątyni, względnie na cmentarzu⁴⁶. Warto zaznaczyć, że okoliczne władze okupacyjne wydawały różne zarządzenia w tej sprawie. W Komorowicach, które leżały w tym samym okręgu co Oświęcim zabroniono urządzania procesji nawet wokół kościoła, wskazując jego wnętrze za najwłaściwsze. W tych okolicznościach księża w parafiach nie mogli na własną rękę podejmować żadnych decyzji wobec władz tylko winni przyjąć jednolitą postawę będącą zaleceniem dziekana „wykona się wszystko, ale musi się wpięrow porozumieć z Wikariatem Centralnym w Wadowicach”⁴⁷.

Wielu Polaków w dniach świąt zniesionych niemieckimi rozporządzeniami chciało jak dotychczas pozostać w domach i świętować, dlatego uchylali się od pracy symulując choroby. Niemcy próbowali temu

45 W. Mizgalski, *Parafia św. Marcina w Jawiszowicach...*, dz. cyt., s. 132.

46 Biblioteka i Archiwum Diecezji Bielsko-Żywieckiej, *Sprawozdanie z funkcjonowania dekanatu oświęcimskiego z dn. 17.06.1941; Kalendarium parafii św. Urbana w Brzeszczach...*, dz. cyt., s. 83–84.

47 *Kalendarium parafii św. Urbana w Brzeszczach...*, dz. cyt., s. 84.

przeciwdziałać. W 1941 roku w czasie Bożego Ciała, urzędnicy Arbeitsamtu w asyście policji dokonywali w parafiach dekanatu oświęcimskiego łapanek osób, które nie zgłosiły się tego dnia w pracy⁴⁸. W 1943 roku w Bielanych w święto Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny ustawiono przed kościołem maszynę młockarnie i nakazano mieszkańcom młócić zboże, tak długo żeby nie mogli w tym dniu uczestniczyć w nabożeństwie⁴⁹. Zakazy obchodzenia niektórych świąt, jakie wprowadzała okupacyjna administracja wymuszały również na metropolicie krakowskim podejmowanie decyzji o ich przesuwaniu w czasie. W 1941 roku abp Sapieha przeniósł święto Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny tak, aby wypadło ono na niedzielę polecając jednocześnie proboszczom ogłosić, że w dniu, kiedy faktycznie święto przypadło wierni zwolnieni są od uczestnictwa we mszy i wstrzymywania się od robót⁵⁰. Również wobec rozporządzeń niemieckich znoszących zewnętrzną obrzędowość uroczystości Matki Bożej Gromnicznej metropolita krakowski zalecił proboszczom, by gromnice poświęcić przed sumą, a nie w trakcie nabożeństwa⁵¹. Arcybiskup Sapieha starał się być w zgodzie zarówno z literą prawa kanonicznego i swoim sumieniem wydając decyzje często uwarunkowane sytuacją bieżącą i położeniem wiernych. W styczniu 1942 roku zwrócił się proboszczów, aby z uwagi na Święta Wielkanocne, które wyjątkowo w tym roku przypadały wcześniej, nie organizowali spowiedzi w miesiącach, kiedy jest zimno, a wierni pozbawieni są możliwości nabycia ciepłych ubrań, a raczej po Wielkanocy, przedłużając czas obowiązkowej komunii na czas do końca czerwca.

Szczególne emocje Polaków wzbudzało zniesienie uroczystości Wszystkich Świętych. Władze kościelne, aby wierni mogli uczestniczyć w tym dniu w nabożeństwach udzielały tam, gdzie była taka konieczność prawa binacji, czyli dwukrotnego odprawienia mszy w ciągu dnia. Msza w godzinach późno popołudniowych bądź wieczornych

48 Biblioteka i Archiwum Diecezji Bielsko-Żywieckiej, *Sprawozdanie z funkcjonowania dekanatu oświęcimskiego z dn. 4.07.1941*.

49 Archiwum Parafii Bielany, *Liber Memorabilium Factorum...*, dz. cyt., s. 29.

50 *Kalendarium parafii św. Urbana w Brzeszczach...*, dz. cyt., s. 87.

51 Tamże, s. 88.

była co prawda możliwa, ale ograniczona obowiązkiem zaciemniania pomieszczeń („Verdunklung”), które akurat w tych dniach szczególnie pieczołowicie sprawdzane było przez urzędników niemieckich. Procesje żałobne na cmentarzu w Dzień Zaduszny były dopuszczane jednak po ówczesnym zgłoszeniu miejscowym jednostkom policji i uzyskaniu od nich stosownej gody. Warunkiem były zazwyczaj godziny przedpołudniowe i przemieszczanie się procesji bocznymi drogami, tak by nie tamować ruchu⁵².

Niemcy pokazali, że za łamanie zarządzeń administracji w sprawie świąt, sposobu ich obchodzenia będą postępowali z całą stanowczością. W 1943 roku na polecenie władz policyjnych z Katowic zabroniono obchodzenie uroczystości Wniebowstąpienia Pańskiego i Bożego Ciała. Mimo zakazu ks. Jan Wolny proboszcz w Kętach zorganizował uroczystości, za co został aresztowany⁵³. Po kilku tygodniach odzyskał wolność.

Kwestia cmentarzy i pogrzebów również stała się przedmiotem niemieckich rozporządzeń. W 1941 roku burmistrz Oświęcimia wprowadził zakaz urządzania uroczystości pogrzebowych w kościele parafialnym i prowadzenia konduktów ulicami miasta. Jako powód oficjalnie podano, że chodzi o przebudowę ulicy, na której będzie duży ruch i żałobnicy poważnie by go tamowali. Nieoficjalnie chodziło o polskie pieśni, które śpiewano idąc w kondukcie pogrzebowym, co traktowano, jako manifestacje narodową⁵⁴. Decyzja wydana przez burmistrza została oprotestowana przez dziekana Skarbka, który rozmyślnie argumentował, że po wysiedleniu miasta, liczba mieszkańców znacznie się zmniejszyła, co automatycznie przełoży się na mniejszą liczbę pogrzebów. Burmistrz ripostował, że wkrótce ksiądz otrzyma „nowych parafian” w postaci tysięcy robotników, którzy będą pracowali w okolicznych fabrykach. W końcu zawarto pewien konsensus. Do kościoła można było zabierać zmarłych z miasta, Starych Stawów i Zaborza, a kondukt będą przemieszczać się w ustalonym porządku – czwórkowym pod nadzorem

52 Tamże, s. 88.

53 Archiwum Parafii w Osieku, *Kronika Parafialna Osieka*, s. 113.

54 Biblioteka i Archiwum Diecezji Bielsko-Żywieckiej, *Sprawozdanie z funkcjonowania dekanatu oświęcimskiego z dn. 21.05.1941*.

policii. Nabożeństwa pogrzebowe zmarłych z Dworów i od Zatora miały odbywać się wyłącznie na terenie kaplicy cmentarnej⁵⁵.

Niemcom szczególnie nie podobały się pogrzeby osób szanowanych w środowisku lokalnym, ponieważ te stawały się często powodem do manifestacji narodowych zazwyczaj licznie zgromadzonych żałobników jak i księży. W 1941 roku w Bielanach odbył się pogrzeb byłego wójta miejscowej Zwierzchności Gminnej, członka i prezesa licznych stowarzyszeń, propagatora idei niepodległościowej Antoniego Dusika. Data pogrzebu wyznaczona została na dzień 1 września, co stało się powodem do patriotycznego zgromadzenia. W uroczystościach uczestniczyli również okoliczni księża na czele z dziekanem ks. Janem Skarbkiem, który wygłosił porywającą mowę pogrzebową. Obecny był również ks. Jan Wądałny proboszcz z Hecznarowic, który po areszcie i odsiadce w obozie w Dachau miał zakaz publicznego udziału w nabożeństwach⁵⁶. Podobny charakter miał pogrzeb ks. kanonika Józefa Grudzińskiego proboszcza z Włosienicy, który oprócz licznie zebranych wiernych, zgromadził 18 księży⁵⁷.

Niemiecka administracja lokalna często przejmowała tereny cmentarzy pod swój zarząd, co wiązało się z licznymi zarządzeniami, które naruszały dotychczas istniejący porządek i przyjętą obrzędowość. W Brzeszczach w 1941 roku burmistrz Alfred Kroll ogłosił, że cmentarz znajduje się w zarządzie niemieckim i należy bezzwłocznie go uporządkować. Zagrożono jednocześnie, że kto nie zastosuje się do ogłoszenia, lub nie uda się nic ustalić o bliskich osób zmarłych, groby zostaną rozkopane, a nagrobki rozbite. Decyzja ta dotknęła również bezpośrednio proboszcza parafii w Brzeszczach ks. Zygmunta Boratyńskiego. Chodziło bowiem o grób ks. Juliana Migdałka pierwszego nominalnego proboszcza w Brzeszczach. Nowy pomnik na grób proboszcza Migdałka został zakontraktowany jeszcze przed wybuchem wojny w 1939 roku,

55 Biblioteka i Archiwum Diecezji Bielsko-Żywieckiej, *Sprawozdanie z funkcjonowania dekanatu oświęcimskiego z dn. 23.05.1941*.

56 Archiwum Parafii Bielany, *Liber Defunctorum Bielany ab Anno 1889*, t. 4, s. 149.

57 W. Żurek (opr.), *Zakład Salezjański im. Księdza Bosko w Oświęcimiu...*, dz. cyt., s. 52.

jednak z uwagi na trudności, jakie wystąpiły po działaniach zbrojnych i w pierwszych miesiącach okupacji finalizacja remontu ślimaczyła się. Ksiądz Boratyński otrzymał od burmistrza termin trzech dni na ustosunkowanie się do zarządzenia albo grób zostanie zrównany z ziemią⁵⁸. Przykrą decyzję udało się odroczyć, jednak warunkiem postawienia nowego pomnika był zakaz umieszczania na płycie nagrobnej napisu w języku polskim. Ostatecznie napis wykonano w języku łacińskim: „Primo curato Juliano Migdałek”.

27 maja 1942 roku Prezydent Rejencji Katowickiej oficjalnie zabronił umieszczania polskich napisów na nagrobkach cmentarnych oraz drukowania klepsydr w języku polskim⁵⁹.

Irracjonalnie w sprawie pochówków władze okupacyjne postępowały w Wilamowicach, które uznawano za „wyspę Niemiecką” w regionie. Szeroko propagowano w tym miasteczku akcję podpisywania volkslisty chcąc podkreślić jego germański charakter. Akcja ta zakończyła się sukcesem, bowiem 80% mieszkańców opowiedziało się za przynależnością do narodowości niemieckiej, a 20% zadeklarowało, że są Polakami. Tych ostatnich miały spotkać liczne niedogodności, m.in. zakaz pochówku na miejscowym cmentarzu, który uznany został za niemiecki. W tej sytuacji pomocni okazywali się księża okolicznych parafii m.in. Jawiszowic i Heczmarowic. Tam Polacy z Wilamowic mogli pochować swoich bliskich zmarłych oraz chrzcić dzieci, na co też zgody w rodzinnym miasteczku nie dostawali⁶⁰.

Utrzymywanie pozaoficjalnych kontaktów polskich księży katolickich z Niemcami nawet, jeżeli wynikały one z działalności duszpasterskiej i przekonaniu konieczności doszukiwania się dobrego pierwiastka, który jest w każdym człowieku, zostały duchownym dekanatu oświęcimskiego wskazane za niedopuszczalne w sposób szczególnie dotkliwy. W grudniu 1941 roku aresztowany został salezjanin ks. Karol Golda.

58 Archiwum Parafii w Brzeszczach, *Kronika Parafialna Liber memorabilium...*, dz. cyt., s. 22.

59 Archiwum Parafii Wniebowzięcia NMP w Oświęcimiu, *Księga Pamiątkowa Lieber Memorabilium...*, dz. cyt., s. 44.

60 Archiwum Parafii Jawiszowice, *Kronika Parafialna Jawiszowic*, t. 2: 1941–1984.

Powodem zatrzymania były kontakty, jakie duchowny utrzymywał z esesmanami z załogi obozowej. Jeden z Niemców przychodził jakiś czas do ks. Goldy, spowiadał się i przystępował do komunii, zwracając przy tym na siebie powszechną uwagę. Był on również często przyjmowany śniadaniem przez ks. Goldę. Przyprowadził on również drugiego esesmana, który był prawosławnym i chciał zostać katolikiem. Mimo ostrzeżeń ze strony salezjanina ks. Stanisława Rokity i ks. Władysława Będka wikarego parafii Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny w Oświęcimiu, ks. Golda nie zerwał kontaktu z Niemcami. Sprawa ta, była szeroko komentowana w mieście oraz w gronie duchownych, którzy sugerowali, że mogła to być prowokacja przygotowana cynicznie przez esesmanów. Księdza Karola Goldę przewieziono do Krakowa do więzienia gestapo przy ul. Montelupich, skąd w lutym 1942 roku trafił do obozu KL Auschwitz, gdzie oznaczony został numerem 18160. Oskarżony został o szpiegostwo tajemnic obozowych. Ksiądz Golda został rozstrzelany w obozie Auschwitz 14 maja 1942 roku⁶¹.

Kolejnym krokiem okupacyjnej administracji, który miał deprecjonować rolę Kościoła w dotychczasowym funkcjonowaniu polskiego społeczeństwa, było wprowadzenie urzędów stanu cywilnego. Decyzja ta była podyktowana m.in. procesem unifikacji ziem wcielonych do III Rzeszy z ustawodawstwem niemieckim regulującym te kwestie od 1937 roku. Rejestracja stanu cywilnego tj. urodzeń, małżeństw i zgonów przekazana została świeckim urzędnikom Standesbeamte. Jeszcze przed formalnym wprowadzeniem tej decyzji zalecano księżom w dekanacie oświęcimskim prowadzić metryki i wydawać wyciągi metrykalne wyłącznie w języku niemieckim. Działania te wymuszano na duchownych, bowiem bez właściwie wystawionej metryki nie przyjmowano do pracy, co narażało wiele osób na zarzut uchylania się od obowiązku pracy⁶². W sierpniu

61 Biblioteka i Archiwum Diecezji Bielsko-Żywieckiej, *Sprawozdanie z funkcjonowania dekanatu oświęcimskiego z dn. 8.01.1942*; Zakład Salezjański im. Księdza Bosko w Oświęcimiu..., dz. cyt., s. 89–90; Ofiary: Golda Karol, <https://ofiary.auschwitz.org/victims/80005> (24.08.2025).

62 Biblioteka i Archiwum Diecezji Bielsko-Żywieckiej, *Sprawozdanie z funkcjonowania dekanatu oświęcimskiego z dn. 19.03.1940*.

1941 roku rozporządzeniem Landrata w Bielsku wprowadzono obowiązkowe urzędy stanu cywilnego tzw. zivilamty dla Reichs i Volksdeutschy. Polaków nie objęto definitywnie tym obowiązkiem dając możliwość wyboru. Standesbeamty wprowadzono również w celu kontrolowania, czy zakaz małżeństw między Niemcami i Polakami i Volsdeutschami i Polakami jest przestrzegany, ponieważ uznawano je za „zhańbienie rasy niemieckiej”⁶³. Okupacyjna administracja już w 1940 roku wprowadziła taki zakaz w dekanacie oświęcimskim. Księża od tej pory mieli sprawdzać tzw. Fingerabdrucki przed spisaniem protokołu przedślubnego. Jak zapisał ks. Sarbek „kontrolujemy narodowość, bo nie chcemy narazić siebie i parafian na przykre następstwa”⁶⁴.

27 marca 1942 roku niemieckie urzędy stanu cywilnego miały obowiązywać również Polaków. Formalnie urzędy miały rozpocząć funkcjonowanie do lipca 1942 roku, do tego czasu wszelkie formalności regulowano u Landrata w Bielsku⁶⁵. Urodziny i zgodny należało w pierwszej kolejności zgłaszać w urzędzie, a dopiero później w parafii. Śluby cywilne także miały być zawierane przed ślubami kościelnymi. Ograniczono również możliwości zaślubin między Polakami wprowadzając ograniczenia wiekowe dla mężczyzn 28 lat, a dla kobiet 25 lat⁶⁶. Proboszcz parafii w Jawiszowicach ks. Władysław Tęcza pisał, że w 1943 roku był wezwany do niemieckiego burmistrza Brzeszcz, aby bezwzględnie przestrzegać obowiązku dopełniania ślubów cywilnych przed kościelnymi. Według księdza Niemcy chcieli kontrolować, kto zawiera małżeństwo, które mogło uchronić przed wywózką na roboty przymusowe do Rzeszy⁶⁷. Wprowadzając ograniczenia wiekowe, administracja niemiecka zapewniała sobie w ten sposób dopływ do pracy ludzi młodych w pełni sił. Dziekan Skarbek w 1942 roku zauważył w jednym z raportów

63 Archiwum Parafii Wniebowzięcia NMP w Oświęcimiu, *Księga Pamiątkowa Liber Memorabilium...*, dz. cyt., s. 43.

64 Biblioteka i Archiwum Diecezji Bielsko-Żywieckiej, *Sprawozdanie z funkcjonowania dekanatu oświęcimskiego z dn. 16.08.1940*.

65 Archiwum Parafii Wniebowzięcia NMP w Oświęcimiu, *Księga Pamiątkowa Liber Memorabilium...*, dz. cyt., s. 44.

66 Tamże, s. 44.

67 Archiwum Parafii Jawiszowice, *Kronika Parafialna Jawiszowic*, t. 2: 1941–1984.

skierowanych do apb. Sapielhy, że liczba zawieranych małżeństw zdecydowanie spadła⁶⁸. Duchowni podnosili, że decyzja o wprowadzeniu urzędów stanu cywilnego może wiązać się z koniecznością przekazania parafialnych ksiąg metrykalnych stronie niemieckiej, ale ostatecznie do tego nie doszło. W 1943 roku parafie przedstawiały urzędowi niemieckiej wyłącznie wykazy posiadanych metryk.

W przyjętej i propagowanej przez propagandę Rzeszy narracji, administracja okupacyjna starała się podkreślać niemieckość ziem polskich, które w 1939 roku wcielono do nazistowskiego państwa. W tej kreacji nie było miejsca na polski Kościół, towarzyszącą mu narodową symboliką i architekturę sakralną. W polskojęzycznej prasie wydawanej na terenach okupowanych potocznie nazywanej „gadzinówką” autorzy artykułów starali się zawsze podkreślać niemiecki charakter Oświęcimia i okolic. Nawiązywano w nich do pracy niemieckich osadników i wójtów, którzy: „...prowadzili pracę pionierską, w najtrudniejszych warunkach, skazani wyłącznie na własną siłę, przemieniając olbrzymie połacie ziemi, niezamieszkane i leżące odłogiem, na kwitnący obszar, gdzie w równej mierze rozwija się handel jak i rolnictwo”⁶⁹. Według autorów rozwijający się prężnie Oświęcim przez lata uległ „zażydzeniu”, co było przyczyną stagnacji i spadku jego znaczenia. Ponowne przejście kontroli nad miastem we wrześniu 1939 roku oznaczało rozpoczęcie szeregu „prac nad uporządkowaniem i upiększeniem miasta”. Władze Oświęcimia – Auschwitz zmierzały do zaopatrzenia miasta w dobrą i zdatną do picia wodę, budowę kanalizacji, uruchomienie gazowni, wprowadzenia programu budowlanego, który stworzy higieniczne warunki mieszkaniowe, budowę nowoczesnej sieci drogowej⁷⁰. Niemieccy politycy, członkowie partii, przemysłowcy chcieli widzieć w Auschwitz „wzór osadnictwa i bastion niemczyzny na wschodzie”⁷¹. Burmistrz Heinrich Gutsche wyszedł

68 Biblioteka i Archiwum Diecezji Bielsko-Żywieckiej, *Sprawozdanie z funkcjonowania dekanatu oświęcimskiego z dn. 8.01.1942*.

69 *Stary gród nad Solą...*, dz. cyt., s. 4.

70 Tamże, s. 4.

71 P. Setkiewicz, *Miasto Auschwitz – wzór niemieckiego osadnictwa na wschodzie*, „Pro Memoria” 2000, nr 12, s. 21.

z pomysłem przebudowy starej części Oświęcimia i budowy nowych osiedli dla niemieckich osadników. Autorem projektu był wrocławski architekt miejski Hans Stosberg. Plany Stosberga zmierzające do nadania miastu nowego wyglądu pokrywały się zasadniczo z wizją przebudowy miasta i interesami dyrekcji koncernu chemicznego IG FarbenIndustrie, która uważała dotąd Auschwitz za „prowincjonalną osadę”⁷². Plan, jaki powstał w 1941 roku i był zaktualizowany dwa lata później rysował Oświęcim, jako miasto przestronne, nowoczesne, dobrze skomunikowane, w którym mogło żyć i kształtować się pod kontrolą organizacji nazistowskich społeczeństwo „tysiącletniej” Rzeszy. Plany te zarówno w odniesieniu do starego miasta jak i nowych osiedli nie uwzględniały istnienia w żadnej z nich kościoła bądź innego miejsca kultu. Swoje plany, co do obszaru miasta miały również władze SS. Reichsführer-SS Heinrich Himmler postrzegał Oświęcim i jego najbliższą okolicę, jako rolę stację doświadczalną na wschodzie. W związku z tym planowano budowę wielkich laboratoriów, oddziałów hodowli roślin i bydła różnych ras. Plany opracowywał inż. Władysław Plaskura. Oświęcim miał być 500 tysięcznym miastem z koszarami dla pułku SS i nowoczesnym osiedlem dla esesmanów i ich rodzin, w granicach którego znalazłyby się ogrody, korty tenisowe, baseny, lokale rozrywkowe, teatr itp. Obóz miał również ulec rozbudowie. Na cześć szefa SS, miasto-obóz miało przyjąć nazwę Himmlerstadt⁷³.

Burmistrz Gutsche swoje plany architektonicznej przebudowy podległego mu miasta zaczął realizować zasadniczo od pierwszej chwili, w której objął urząd, czyli od sierpnia 1940 roku. Zwrócił się on wówczas do proboszcza Skarbka, aby usunąć figurę św. Jana Nepomucena, która od lat 90. XIX wieku zdobiła płytę rynku. Odnowiony rynek, który miał nosić nazwę „Adolf Hitler Platz” musiał być pozbawiony

72 P. Setkiewicz, *Wybrane problemy z historii IG Werk Auschwitz*, „Zeszyty Oświęcimskie” 1998, nr 22, s. 88–93.

73 *Himmlerstadt – miasto śmierci miało powstać w Oświęcimiu*, „Życie Częstochowy” 1947, nr 165 (11 grudnia 1947), s. 2; *Miasto śmierci – Himmlerstadt*, „Głos Ludu” 1947, nr 147 (14 grudnia 1947), s. 1; *Oświęcim-Himmlerstadt w niemieckich planach na przyszłość*, „Rzeczpospolita”, 11 grudnia 1947, s. 2.

symboli religijnych. Władze miasta miały pokryć wszystkie koszty związane z demontażem, a ksiądz wskazać miejsce gdzie można było figurę przenieść. Ostatecznie dziekan Skarbek zdecydował o przeniesieniu figury na nową część cmentarza parafialnego⁷⁴. Burmistrz oświadczył również proboszczowi, że chce zlikwidować starą bramę prowadzącą do kościoła, bo stoi praktycznie w drodze i zagraża bezpieczeństwu⁷⁵. Wobec tych zamierzeń ks. Skarbek wniósł skargę do Urzędu Konserwatorskiego we Wrocławiu, ale okazała się ona bezskuteczna. Wizytujący konserwator orzekł, że bramy i mury okalające kościół są stare, ale nie przedstawiają żadnego „dzieła sztuki”⁷⁶. Mury, najpierw te okalające kościół rozpoczęto wyburzać wiosną 1942 roku, a latem te wokół plebanii. Nową drogę prowadzącą od mostu w kierunku zakładów IG Farben wytyczono tak, że kościół w zasadzie znajdował się w ulicy. Niemcy zamierzali zburzyć kościół, ale po proteście metropolity krakowskiego sprawę postanowiono odłożyć na czas po wojnie⁷⁷. W marcu 1942 roku magistrat miasta wydał zarządzenie, że z uwagi na tamowanie ruchu ulicznego przez wiernych uczęszczających do kościoła na nabożeństwa, proboszcz winien zamknąć wszystkie wejścia od strony południowej. Policja miała dopilnować, czy zarządzenie to jest wykonywane⁷⁸. Również z wieży kościoła salezjańskiego miała zniknąć trzymetrowa figura Chrystusa Zbawiciela z brązu. Demontaż, rozbicie figury i zarekwirowanie zdobytego w ten sposób materiału nastąpiło we wrześniu 1942 roku⁷⁹. Podobne rozporządzenia dotyczyły także Kęt, o których prasa „gadzinowa” pisała, że: „są osadą Niemiecką. Pierwszą

74 Biblioteka i Archiwum Diecezji Bielsko-Żywieckiej, *Sprawozdanie z funkcjonowania dekanatu oświęcimskiego z dn. 16.08.1940*.

75 Tamże.

76 Archiwum Parafii Wniebowzięcia NMP w Oświęcimiu, *Księga Pamiątkowa Liber Memorabilium...*, dz. cyt., s. 44.

77 Archiwum Parafii Wniebowzięcia NMP w Oświęcimiu, *Księga Pamiątkowa Liber Memorabilium...*, dz. cyt., s. 56; Archiwum Kurii Metropolitarnej w Krakowie, *Duszpasterstwo w parafiach włączonych do Rzeszy – Ok IIA-294*.

78 Archiwum Parafii Wniebowzięcia NMP w Oświęcimiu, *Księga Pamiątkowa Liber Memorabilium...*, dz. cyt., s. 44.

79 Zakład Salezjański im. Księdza Bosko w Oświęcimiu..., dz. cyt., s. 120.

ich nazwę Libenwerde spotkać można w dokumentach z roku 1454, 1519 i 1633. W przeważnej części wójtami tych osad i miast byli Niemcy, co na podstawie istniejących dokumentów łatwo można udowodnić⁸⁰.

Decyzją niemieckiego burmistrza miasta Juliusa Grünwellerera polecono usunąć z rynku XIX wieczną figurę św. Jana Kantego⁸¹. Proboszcz ks. Jan Wolny, który objął parafię po nagłej śmierci ks. Włodka podjął decyzję o przeniesieniu figury do kościoła, gdzie szczęśliwie przetrwała wojnę. Kęcki rynek został przez Niemców przebudowany i wybrukowany na nowo kostką granitową. Również w miasteczku Wilamowice, które Niemcy traktowali jak germańską enklawę, polecono usunąć stojącą w centrum figurę św. Józefa, którą przeniesiono na teren kościelny⁸².

AKCJA WYSIEDLEŃCZA

Swoją niechęć do religijności Polaków Niemcy wyrażali także podczas wysiedleń w trakcie, których profanowano i niszczone przydrożne krzyże i kapliczki. Często pod groźbą użycia broni oraz biciem zmuszano miejscowych Polaków do tego procederu poniżając ich dodatkowo. W Bielanach w lipcu 1942 roku kierujący wysiedleniem wsi pozwolili na podcięcie i obalenia krzyża na starym cmentarzu, zniszczenie kapliczki i przydrożnego krzyża w części wsi nazywanej „zasolem”, profanacje obrazu Matko Bożej i figury św. Marka z kapliczki nieopodal cmentarza. Na Zasolu Bielańskim mieszkańcy zmuszeni byli m.in. do zakopania w ziemi obalonego krzyża. W Kańczudze żołnierze niemieccy strzelali również do wizerunków Matki Bożej Częstochowskiej i Świętego Floriana w kapliczkach ustawionych na drodze prowadzącej do zabudowań

80 *Stary gród nad Solą...*, dz. cyt., s. 4.

81 Biblioteka i Archiwum Diecezji Bielsko-Żywieckiej, *Sprawozdanie z funkcjonowania dekanatu oświęcimskiego z dn. 28.06.1941*.

82 *Wilamowicka parafia odrestaurowała XIX w. kamienną figurę św. Józefa*, <https://dzieje.pl/dziedzictwo-kulturowe/wilamowicka-parafia-odrestaurowala-xix-w-kamienna-figure-sw-jozefa> (21.08.2025).

dworskich⁸³. To wydarzenie szczególnie zapadło w pamięci mieszkańców wsi, ponieważ żołnierz, który strzelał do kapliczek, uległ śmiertelnemu wypadkowi drogowemu niespełna kilka kilometrów dalej⁸⁴. Proceder ten odbywał się niemal w każdej wsi parafialnej tworzącej dekanat oświęcimski jak i tych, w których nie było kościołów. W Harmężach: „figury przydrożne zostały końmi rozszarpane i porozbijane na drobne części, a z kapliczki przydrożnej zrobiono schron przeciwlotniczy”⁸⁵. W Wilczkowicach: „została usunięta przez okupanta kapliczka znajdująca się na granicy gromad Wilczkowice-Rajsko, a przedstawiająca obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, zaś kamienny krzyż znajdujący się wewnątrz wioski został rozmyślnie przez żołnierzy niemieckich SS z karabinu postrzelany...”⁸⁶.

Ta irracjonalna wrogość nazistów do symboliki religijnej w terenie prowadziła do tego, że esesmani przymuszali nawet więźniów obozu KL Auschwitz do niszczenia przydrożnych figur. Tak było m.in. w Brzeszczach – Borze, gdzie nadzorujący pracę więźniów esesmani polecieli im wrzucić metrowej wielkości kamienną figurę Chrystusa w cierniowej koronie do rzeczki Młynówki, a postument rozbić. To wydarzenie obserwowało kilku mieszkańców Brzeszcz, którzy po odejściu esesmanów figurę wydobyli i ukryli w kościele w Brzeszczach⁸⁷.

Parafii dekanatu oświęcimskiego nie ominęła szczególnie dotkliwa akcja wysiedleńcza. Jej początek przypadł na czerwiec 1940 roku i miał ścisły związek z powstaniem na terenie byłych koszar Wojska Polskiego, znajdujących się do tej pory w zarządzie Wehrmachtu, obozu dla polskich więźniów politycznych. Od 19 czerwca 1940 roku, wysiedlenia objęły

83 Archiwum Parafii Bielany, *Liber Memorabilium Factorum...*, dz. cyt., s. 28; B. Zając, *Kapliczki przydrożne w parafii bielańskiej*, Kraków 2003, s. 23.

84 Archiwum Parafii Bielany, *Liber Memorabilium Factorum...*, dz. cyt., s. 28.

85 Archiwum Narodowe w Krakowie, Akta urzędu wojewódzkiego w Krakowie – UW.II 384. Ankieta dotycząca przebiegu działań wojennych oraz okupacji w Harmężach, s. 375–381.

86 Archiwum Narodowe w Krakowie, Akta urzędu wojewódzkiego w Krakowie – UW.II 384. Ankieta dotycząca przebiegu działań wojennych oraz okupacji w Wilczkowicach, s. 167–173.

87 Z. Chowańcowa, *Brzeszczańskie kapliczki*, Brzeszcze 1999, s. 7–9.

grupę około 500 mieszkańców tzw. osady barakowej, znajdującej się w najbliższym sąsiedztwie powstającego obozu. Wiązało się to z koniecznością likwidacji tzw. kaplicy barakowej obsługiwanej dotychczas przez księży z parafii w Oświęcimiu. Dziekan Skarbek rozpoczął wówczas starania u władz niemieckich o zgodę na budowę bądź zaadaptowanie istniejących budynków na nową kaplicę na Zasolu. Ksiądz proponował na ten cel nawet konkretne miejsca, jak nieczynną fabrykę samochodów „Praga” przy dworcu kolejowym lub salę w domu rodziny Hatłasów w Babicach. Zabiegi te okazały się jednak bezskuteczne⁸⁸. Również próba urządzenia kaplicy w domu gminnym w Rajsku, jakiej podjął się dziekan zakończyła się fiaskiem. Zawiązał się nawet komitet budowy złożony z mieszkańców, jednak po zastraszeniu deportacją wsi, idea ostateczne upadła⁸⁹.

Rekwirowanie przez władze okupacyjne majątków należących do Kościoła odbywało się zarówno w związku z wysiedleniem całej miejscowości, ale także poza nim. Już od początku 1940 roku Niemcy rozpoczęli przejmowanie dóbr kościelnych. Wehrmacht przejął m.in. w Oświęcimiu tzw. fundację hallerowską oraz Zakład Salezjański, w którym w 1941 roku urządzony został szpital i biura stowarzyszenia Industrie Gesellschaft. Również majątek sióstr serafitek w Oświęcimiu został zagarnięty. Jeszcze w 1939 roku zabroniono siostrom otwierać przedszkole i zapowiedziano urzędowe przejęcie sierocińca i schroniska dla ubogich. W zabudowaniach należących do zgromadzenia urządzono ostatecznie urząd zdrowia i pracownię rentgenowską na potrzeby Arbeitsamtu. Podobny los spotkał Siostry Zmartwychwstanki w Kętach, których majątek został przejęty na potrzeby szpitala dla chorych na gruźlicę. Również w Brzeszczach Siostry Służebniczki zostały pozbawione ochronki, w której opiekę nad dziećmi miały prowadzić Niemki. Siostry zostały przeniesione do Osieka, skąd wróciły do Brzeszcz za sprawą sekretarza gminy Jana Michalskiego i zajmowały się reperacją bielizny i odzieży dla biednych. Ochronki

88 Biblioteka i Archiwum Diecezji Bielsko-Żywieckiej, *Sprawozdanie z funkcjonowania dekanatu oświęcimskiego z dn. 18.12.1940.*

89 Biblioteka i Archiwum Diecezji Bielsko-Żywieckiej, *Sprawozdanie z funkcjonowania dekanatu oświęcimskiego z dn. 18.07.1940.*

jednak nie odzyskały i prowadziły swoją działalność w prywatnych domach⁹⁰. Z Bulowic usunięto również braci Albertynów z głównego budynku, który przejęty został przez organizację Hitlerjugend⁹¹.

W Oświęcimiu Niemcy w 1941 roku zamierzali przejąć budynek wikarówki przylegający do budynku szkoły, w której magistrat urządził kasyno dla Niemców oraz urząd żywnościowy i kancelarię mierniczą. Plany przewidywały przebicie ścian i powiększenie kasyna oraz urządzenie w ogrodach plebańskich zewnętrznej restauracji dla Niemców⁹². W lutym 1942 roku proboszcz Skarbek otrzymał informację, że budynek plebanii ma zostać przejęty na siedzibę miejskiej placówki Gestapo, jaka ma powstać w Oświęcimiu. Ksiądz przeniósł się wówczas do jednego z pokoi w wikarówce. W sierpniu 1942 roku plebanie kilkakrotnie wizytowała komisja złożona z czterech osób, która po wizji lokalnej nakazała wykonanie dokładnych pomiarów z zewnątrz i wewnątrz. Księdzu Władysławowi Będkowi zastępującemu proboszcza oznajmiono, że plebania zostanie wydzierżawiona, a księża mają przeprowadzić się do sióstr serafitek, przy czym oznajmiono, że przeprowadzka ma odbywać się spokojnie, stopniowo od 8 do 10 dni, bez zbędnych demonstracji. Od 23 sierpnia 1942 roku księża z parafii w Oświęcimiu, zamieszkali ostatecznie u serafitek w oddzielnym 4 – pokojowym domku parterowym przy klasztorze⁹³. W październiku 1942 roku pełniący obowiązek proboszcza ks. Stanisław Bajer podpisał umowę z magistratem miasta dotyczącą dzierżawy wikarówki.

W połowie 1940 roku terenowe władze okupacyjne przystąpiły do przejmowania obiektów będących własnością parafii katolickich w dekanacie oświęcimskim, z przeznaczeniem na budynki użyteczności publicznej i administracji cywilnej. Przejęto dom parafialny w Kętach,

90 Archiwum Parafii w Brzeszczach, *Kronika Parafialna Liber memorabilium...*, dz. cyt., s. 26.

91 Biblioteka i Archiwum Diecezji Bielsko-Żywieckiej, *Sprawozdanie z funkcjonowania dekanatu oświęcimskiego z dn. 17.06.1941*.

92 Biblioteka i Archiwum Diecezji Bielsko-Żywieckiej, *Sprawozdanie z funkcjonowania dekanatu oświęcimskiego z dn. 21.05.1941 i z dn.23.02.1942*.

93 Archiwum Kurii Metropolitarnej w Krakowie, *Duszpasterstwo w parafiach włączonych do Rzeszy – Ok IIA-294*.

gdzie urządzono salę kinową dla Niemców, w Osieku dom parafialny przekształcony został w Gasthaus – karczmę⁹⁴. W Jawiszowicach planowano przejąć wzniesiony w 1938 roku budynek plebanii z zamiarem przeznaczenia go na potrzeby policji lub Kasy Chorych. Ksiądz Tęcza nie czekał jednak na fakty dokonane i 18 czerwca zajął parter plebanii, pozostawiając górę niewykończoną⁹⁵. Trzeba podkreślić, że Niemcy wybierali tylko te budynki, które były stosunkowo nowe, które swym wyglądem zewnętrznym „godne” były Aryjczyków.

W lipcu 1940 roku los mieszkańców tzw. osady barakowej podzielili oświęcimianie z dzielnicy Zasole. Pretekstem do wysiedlenia tej części miasta stała się pierwsza ucieczka z obozu więźnia Tadeusza Wiejowskiego oraz rzekoma próba wdarcia się na teren KL Auschwitz kilku osób w celu uwolnienia osadzonych. Wyższy dowódca SS i policji we Wrocławiu Erich von dem Bach-Zelewski po wizytacji obozu nakazał oczyszczenie terenu przyobozowego w promieniu pięciu kilometrów z „hołoty mającej wstręt do pracy” i rozstrzeliwanie wszystkich podejrzanych zbliżających się do obozu⁹⁶. W marcu 1941 roku dokonano kolejnego wysiedlenia w Oświęcimiu. Tym razem dotyczyło ono miasta, które 6 marca zostało faktycznie zamknięte przez oddziały policji. Według gotowych list wyrzucano mieszkańców z domów i przewożono ich do punku zbornoego, jaki urządzono w byłej fabryce „Praga” przy dworcu kolejowym, skąd po wypełnieniu kart rejestracyjnych byli wywożeni do Generalnego Gubernatorstwa. Dziekan Skarbek idąc w ślady firm niemieckich, które do burmistrza miasta wносиły o niewysiedlanie pracowników fachowych, złożył prośbę o pozostawienie w dotychczasowym miejscu zamieszkania pracownicy plebanii: Józefę Grzyb, Józefę Domżał, Marię Tobiasz, Aniela Majcherek i grabarza Bembenka⁹⁷.

94 Biblioteka i Archiwum Diecezji Bielsko-Żywieckiej, *Sprawozdanie z funkcjonowania dekanatu oświęcimskiego z dn. 3.09.1940*; Archiwum Parafii w Osieku, *Kronika Parafialna Osieka*, s. 113.

95 Archiwum Parafii Jawiszowice, *Kronika Parafialna Jawiszowice*, t. 2: 1941–1984.

96 J. Parcer, B. Wasztyl, *Blisko domu. Oświęcimianie w KL Auschwitz*, Oświęcim 2001, s. 9.

97 APMAB, Zespół Burgermeister der Stadt Auschwitz,teczka 31.

Kolejne akcje wysiedleńcze miały przebiegać według projektów: Heinricha Himmlera – w sprawie utworzenia wokół obozu Okręgu Dworskiego SS-Gutsbezirk; Reinharda Heydricha – w kwestii powstania drugiego obozu; Hermanna Göringa – w związku z planami budowy fabryki kauczuku i benzyny syntetycznej przez koncern IG Farben. W marcu i kwietniu 1941 roku akcja wysiedleńcza objęła Pławy, Harmęże (ok. 540 osób), Bór, Budy (ok. 590 osób), Rajsko (ok. 1000 osób), Brzezinkę (ok. 3800 osób), Babice (ok. 2100 osób) i Broszkowice (ok. 350 osób)⁹⁸. Mieszkańcy zostali wywiezieni do Gorlic, Generalnego Gubernatorstwa i na tereny przemysłowe Górnego Śląska. Młodzi trafili na roboty przymusowe do Niemiec. W rezultacie tak prowadzonej akcji wysiedleńczej Niemcy usunęli z Auschwitz i okolicznych wsi około 17 tysięcy Polaków i Żydów.

Po wysiedleniu Polaków z terenu przyobozowego komendantura obozu podjęła decyzję o utworzeniu obszaru Interessengebiet Konzentrationslager Auschwitz – czyli ścisłej strefy interesów obozu. Powstała w ten sposób powierzchnia około 40 kilometrów kwadratowych podlegała wyłącznej władzy komendanta obozu i była całkowicie kontrolowana przez SS, gestapo i żandarmerię.

Działania te miały uniemożliwić ucieczki więźniów z obozu oraz utrudniać esesmanom nawiązywanie kontaktów z mieszkańcami Oświęcimia i okolicy. W 1941 roku władze niemieckie postanowiły objąć akcją wysiedleńczą także Osiek, Polankę Wielką, Piotrowice, Nową Wieś i Witkowice. Miało to związek z polityką umacniania niemieczyny na tym obszarze. W miejsce wysiedlonych sprowadzono Niemców z Bukowiny i Besarabii.

W Osieku w czasie wysiedlenia Niemcy zarekwirowali budynki należące do miejscowej parafii: ochronkę, organistówkę z przeznaczeniem na urząd pocztowy i plebanię z zabudowaniami gospodarskimi, które oddano „bauerom”⁹⁹. Przesiedleńcom wyznaczano często miejsca w budynkach plebani, które nie były objęte wysiedleniem. W Jawiszowicach do starej plebanii przydzielono 25 osób z Pław i Harmęż, którzy

98 T. Zabrzaska, *Na wysiedleńczej tułaczce*, „Pro Memoria” 2006, nr 12, s. 26–27.

99 Archiwum Parafii w Osieku, *Kronika Parafialna Osieka*, s. 113.

zamieszkali w 4 pokojach¹⁰⁰. Również ks. Zygmuntowi Boratyńskiemu w Brzeszczach przypisano lokatorów i szantażowano, że jeżeli ich nie przyjmie dobrowolnie, pokój się zarekwiruje, a kancelarię urządzi się w zakrystii¹⁰¹. W Bielanach, które wysiedlone zostały w lipcu 1942 roku ks. Ludwika Olecha pozostawiono w budynku plebanii, ale zabrano wszystkie grunta należące do probostwa i oddano niemieckim osadnikom. Duchownemu wyznaczono w ramach częściowej rekompensaty grunta leżące w dalszej odległości z przypisanymi im kontyngentami¹⁰². W ten sposób zniszczono gospodarstwo należące do proboszcza bielańskiego w 20%.

W 1944 roku wysiedlono beneficjum w Bulowicach kierowane przez ks. Jana Pitale. Niemcy zajęli plebanię, budynki gospodarcze i grunta. Zarekwirowano również cały materiał siewny, ziemniaki, opał, sprzęty rolnicze oraz inwentarz żywy. Również ks. Stanisław Szybowski wysiedlony został z parafii Porąbka w marcu 1944 roku. Podobny los spotkał beneficjum w Kobiernicach przejęte przez niemiecką administrację w kwietniu 1944 roku¹⁰³.

REKWIZYCJA DZWONÓW KOŚCIELNYCH

Materialne straty parafii dotyczyły również dzwonów kościelnych. W 1940 roku władze III Rzeszy podjęły szereg działań zmierzających do zwiększenia zasobów i utrzymania ciągłości dostaw metali kolorowych na potrzeby przemysłu zbrojeniowego. 15 marca 1940 roku marszałek Hermann Göring, jako pełnomocnik do spraw realizacji planu czteroletniego, wydał rozporządzenie o przeprowadzeniu ewidencji, a następnie rekwizycji dzwonów kościelnych zarówno w „starej Rzeszy”,

100 Archiwum Parafii Jawiszowice, *Kronika Parafialna Jawiszowic*, t. 2: 1941–1984.

101 Biblioteka i Archiwum Diecezji Bielsko-Żywieckiej, teczka: Parafia Brzeszcze.

102 Archiwum Parafii Bielany, *Liber Memorabilium Factorum...*, dz. cyt., s. 22–23.

103 Biblioteka i Archiwum Diecezji Bielsko-Żywieckiej, teczki: Parafia Bulowice, Parafia Porąbka, Parafia Kobiernice.

na terenach do niej wcielonych, jak i na obszarach okupowanych. Zaimmowane dzwony poddano kategoryzacji. Grupę A stanowiły dzwony nowożytnie wykonane po 1880 roku i przeznaczone do natychmiastowego przetopienia z uwagi, na jakość materiału. Do grupy B i C zaliczano dzwony gorszej jakości, które przeznaczono do tymczasowego składowania. Grupę D dzwony o wyjątkowej wartości historycznej, pozostawione na miejscu. Proboszcz parafii zobowiązany był do wypełnienia stosownych arkuszy zgodnie z powyższymi wytycznymi i oddać je wskazanym władzom administracyjnym. Arcybiskup Sapieha w sierpniu 1941 roku skierował do dekanatów pismo, które tłumaczyło postępowanie księży przy rekwizycji. W przypadku wystąpienia problemów technicznych z wydobyciem dzwonów z wieży, należało je rozbić na miejscu tak, aby nie niszczyć samej wieży. Sporządzanie podań o pozostawienia dzwonów zabytkowych o znaczeniu historycznym i artystycznym należało czynić bezzwłocznie i odsyłać za pośrednictwem kurii do rozpatrzenia władz. Prośba arcybiskupa, aby zostawić w kościołach, choć po jednym dzwonie została odrzucona¹⁰⁴. Rekwizycja dzwonów w parafiach dekanatu oświęcimskiego faktycznie nastąpiła w 1942 roku. Władze niemieckie motywowały swoje decyzje koniecznością wyłączenia sił do walki z bolszewizmem, stąd zapewne ironiczny zapis księdza Skarbka w raporcie wysłanym do Metropolity Krakowskiego, że nastąpiło „powołanie naszych dzwonów do wojska”¹⁰⁵. Z dekanatu oświęcimskiego Niemcy zarekwirowali dzwonów: Bielany – 2; Brzeszcze – 2; Bulowice – 2; Czaniec – 3; Grojec – 2; Jawiszowice – 2; Kety – parafia – 3; Kety – Reformaci – 1; Kobiernice – 4; Międzybrodzie – 3; Osiek – 1; Oświęcim – parafia – 3; Oświęcim klasztory 3; Polanka Wielka – 2; Poręba Wielka – 2; Porąbka – 3; Witkowice – 2; Włosienica – 3; tylko w parafii św. Macieja Apostoła w Bielanych podanie o pozostawieniu zabytkowego dzwonu zostało uwzględnione i dzwon ostatecznie został na miejscu w wieży. Ksiądz Ludwik Olech kilkakrotnie wysyłał pisma do Urzędu

104 Archiwum Kurii Metropolitarnej w Krakowie, *Straty wojenne 1939–1945 – parafie Archidiecezji Krakowskiej*.

105 Biblioteka i Archiwum Diecezji Bielsko-Żywieckiej, *Sprawozdanie z funkcjonowania dekanatu oświęcimskiego z dn.31.01.1942*.

Konserwatorskiego we Wrocławiu w sprawie zachowania tego dzwonu podkreślając jego datowanie na 1513 rok i pochodzenie z majątku podomnikańskiego w Oświęcimiu. W kronice odnotowano, że dzwon „zabytek przeszłości, który już nie jedną wojnę przeżył ostał się”¹⁰⁶.

Na płaszczu dzwonu, w jego górnej części umieszczona została inskrypcja wykonana majuskułą na zasadzie rytu odlewniczego: **JEZUS NASARENUS REX JUDEORUM MISERE** (Jezus Nazareński Król Żydowski Miłosierny), a poniżej data **A.D. MCCCCCX3**. Sposób datowania jest jednak zastanawiający, ponieważ do podania daty użyte zostały zarówno cyfry rzymskie jak i arabska. Możliwe, że był to znak rozpoznawczy ówczesnej ludwisarni, która wykonała dzwon. Obok daty, umieszczona została postać św. Michała podnoszącego miecz, aby zgładzić smoka wijącego się u jego stóp. Podobna prośba ks. Józefa Kmiecika z parafii w Porębie Wielkiej dotycząca starszego, bo pochodzącego z 1506 roku dzwonu nie została uwzględniona. Powodem decyzji odmownej był brak inskrypcji, która potwierdzałaby jego historyczną autentyczność¹⁰⁷.

W parafii w Polance Wielkiej ks. Stanisław Scholz zdecydował się na ryzykowny krok w ratowaniu dzwonów. Uległ namowom kilku parafian i z ich pomocą ukrył największy z nich pod kościelną dzwonnica. Dwa mniejsze dzwony odwieziono na wyznaczony punkt w Kętach. Przed przykrymi konsekwencjami zatajenia dzwonu zarówno dla woźnicy odwożącego je do punktu zbornego jak i samego proboszcza uratował ogłoszony alarm przeciwlotniczy i zamieszanie w następstwie, którego nikt nie zweryfikował stanu faktycznego ze zgłoszeniem¹⁰⁸.

Okoliczności rekwizycji dzwonów od Salezjan w Oświęcimiu wskazują na pewną arogancję ze strony władz niemieckich, pewność, że cały kraj jest ich własnością, po którą nikt nie wyciągnie ręki. 3 lipca 1942 roku

106 Archiwum Parafii Bielany, *Liber Memorabilium Factorum...*, dz. cyt., s. 28.

107 A. Kędzierski, *Ksiądz Józef Kmiecik (1894–1971)*, Kraków 2021, s. 64 (praca magisterska napisana na Uniwersytecie Papieskim Jana Pawła II w Krakowie – Wydział Historii i Dziedzictwa Kulturowego).

108 *Dzieje Polanki Wielkiej podczas okupacji niemieckiej we wspomnieniach o. Albina Dziuby*, „Polanin. Kwartalnik Gminy Polanka Wielka” 2008, nr 1 (styczeń–marzec), s. 22.

Niemcy powiadomili Salezjan, że na drugi dzień dokonają zaboru trzech dzwonów z ich kościoła. 4 lipca 1942 roku wyjęte zostały tylko serca z dwu dzwonów, które zostały zabrane. Dwa dni później przedstawiciel firmy ludwisarskiej „Schwabe” potwierdził salezjanom odbiór wszystkich trzech dzwonów, choć faktycznie stało się to dopiero 7 lipca¹⁰⁹.

INTERESY A KOŚCIÓŁ

Interesy przemysłowców niemieckich, którzy swoje aktywa ulokowali m.in. na obszarze ziemi oświęcimskiej również negatywnie odbijały się na stanie kościoła, co najbardziej było widoczne w parafii w Brzeszczach. Tamtejsza kopalnia węgla należąca do drugiego obok IG Farbenindustrie największego koncernu Rzeszy *Reichswerke Hermann Göring*, w sierpniu 1940 roku przystąpiła do eksploatacji pokładu węglowego, który bezpośrednio znajdował się pod budynkiem kościoła parafialnego. 7 października, po tym jak pojawiły się pierwsze zmiany powierzchniowe proboszcz parafii ks. Zygmunt Boratyński interweniował w tej sprawie u dyrektora kopalni. Chodziło o zabezpieczenie budynku kościoła przed skutkami opadania gruntu. W odpowiedzi ksiądz usłyszał, że plany odbudowy pokładów znajdujących się pod kościołem nie były pomysłem niemieckim tylko polskim jeszcze z 1937 roku. Zakładano wówczas pozostawienie pod kościołem filaru oporowego. Niemcy obliczyli, że takie rozwiązanie wiązałoby się jednak ze stratą 560 tysięcy ton węgla. Uznano, że pozostawienie niewybranego filaru w warunkach geologicznych kopalni w Brzeszczach nie jest niezbędną koniecznością. W efekcie prowadzonych prac pojawiły się pęknięcia na ścianach, sklepieniu i posadzce. Według proboszcza parafii, tylko spięcie budynku specjalnymi klamrami na początku XX wieku uratowały go przed destrukcją¹¹⁰. Zniszczenia będące następstwem polityki eksploatacyjnej ko-

109 *Zakład Salezjański im. Księdza Bosko w Oświęcimiu...*, dz. cyt., s. 109.

110 Biblioteka i Archiwum Diecezji Bielsko-Żywieckiej,teczka: Parafia Brzeszcze.

palni kierowanej przez Niemców, usunięto dopiero po wojnie. Również zarząd zakładów chemicznego koncernu IG Farbenindustrie, który od 1941 roku rozpoczął realizację projektu przemysłowego powstającego w korelacji z interesami SS w mieście, z całą bezwzględnością podchodził zarówno do kwestii wysiedlenia Polaków jak i pozbawienia Kościoła jego majątku. Budowa fabryki pochłonęła nie tylko obszar wsi Monowice, ale również istniejącą na jej terenie kaplicę św. Antoniego o wymiarach 8×14 metrów, obsługiwaną przez proboszcza z parafii we Włosienicy. W marcu 1943 roku władze koncernu wystosowały pismo do Kurii w Krakowie z informacją, że zarówno zabudowania wiejskie, jak i kaplica znajdują się na terenie budowy instalacji fabrycznych, co pociąga za sobą konieczność ich rozbiórki¹¹¹. W maju 1943 roku kierujący parafią we Włosienicy ks. Józef Bylica poinformował abp. Sapiehę o dokonaniu przez Niemców demontażu kaplicy. Wyposażenie wewnętrzne kaplicy złożono częściowo w kościele we Włosienicy, częściowo przy plebanii, rozsyłając je następnie do 10 okolicznych parafii. Z materiału budowlanego parafia odzyskała wiązania dachowe wraz z dachówką oraz drzwi i okna, pozostały budulec został zarekwirowany przez Niemców¹¹².

DUCHOWNI A VOLKSLISTA

Duchowieństwo kościoła katolickiego na ziemiach wcielonych do Rzeszy podlegało różnym naciskom, które zmierzały m.in. do depolonizacji religii i zepchnięcia roli kościoła w życiu społecznym na plan dalszy. W tym ponownym „Kulturkampfe” księża Polacy postawieni zostali przed wyjątkowo trudnym wyborem. Chodziło o przyjęcie stanowiska wobec tzw. volkslisty, czyli niemieckiej listy narodowościowej (DVL), która stała się elementem politycznym i administracyjnym wykorzystywanym przez władze okupacyjne. Jako, że komisaryczny prezydent

111 Biblioteka i Archiwum Diecezji Bielsko-Żywieckiej, teczka: Włosienica Parafia Świętego Michała Archanioła.

112 Tamże.

Rejencji Katowickiej uznając, że jej wschodnia część ma zdecydowanie polski charakter, zgodził się na pozostawienie w niej polskich księży, co zasadniczo miało przyczynić się do utrzymania porządku społecznego¹¹³. Niemcy domagali się od polskiego duchowieństwa lojalności, cynicznie wykorzystując więzi łączące społeczeństwo z Kościołem. Tak było m.in. w przypadku volkslisty. Ewentualna zgoda duchownych na propozycje jej podpisania miała ułatwić propagowanie jej wśród parafian.

W czerwcu 1940 roku pojawiły się w przestrzeni publicznej urzędowe wezwania dla tych Polaków, którzy na zasadzie dobrowolnego wyboru chcą uzyskać obywatelstwo niemieckie. Wolna wola, do jakiej odwoływała się okupacyjna administracja w tej sprawie często była wspomagana nagabywaniem urzędników, straszeniem wizją wysiedlenia, utraty posiadanego majątku czy pracy. Nęcące miały być przywileje płynące z posiadania volkslisty jak większe przydziały kartek żywnościowych czy ubraniowych, pierwszeństwo w prowadzeniu działalności gospodarczej czy możliwość zatrudnienia w niemieckich urzędach. Jedynym realnym czynnikiem, który wstrzymywał ostateczną decyzję o pozostaniu „volksdeutschem” była służba w Wehrmachcie lub mniej uciążliwa w oddziałach pomocniczych „Nothilfe”.

Mimo tych wątpliwości byli tacy, których skusiły profity oferowane przez okupanta. Nazwano ich w Oświęcimiu „Septemberdeutsche”, czyli tacy, którzy nie umieli słowa w języku niemieckim, a kazali się wpisać jako Niemcy¹¹⁴.

Z pierwszych zestawień narodowościowych mieszkańców ziemi oświęcimskiej wynikało, że akcja ta mimo wszystko nie zakończyła się niemieckim sukcesem. W Oświęcimiu zgodnie ze spisem z 1 sierpnia 1942 roku volkslistę podpisały 394 osoby, a 2700 zadeklarowało

113 Z. Fijałkowski, *Kościół katolicki na ziemiach polskich...*, dz. cyt., s. 337.

114 Biblioteka i Archiwum Diecezji Bielsko-Żywieckiej, *Sprawozdanie z funkcjonowania dekanatu oświęcimskiego z dn.18.12.1941*.

się Polakami¹¹⁵. W Kętach odsetek ten był jeszcze mniejszy, bowiem na 7000 mieszkańców, za narodowością niemiecką opowiedziało się 200 osób¹¹⁶.

Jak wynika z powojennych ankiet o przebiegu działań wojennych i okupacji niemieckiej, jakie składały poszczególne gromady, na wsiach akcja ta również nie cieszyła się popularnością i raptem kilka, kilkanaście osób z danej miejscowości było volksdeutscheami. Często VLD podpisywały osoby, które zostały nasiedlone w poszczególnych miejscowościach jak np. w Oświęcimiu czy Brzeszczach, bądź przystępowały do niej z polecenia organizacji konspiracyjnych¹¹⁷.

Pewne zamieszanie wśród duchowieństwa na obszarach Rejencji Katowickiej, zwłaszcza w jej części wschodniej wywołała postawa biskupa katowickiego Stanisława Adamskiego, który wezwał księży, aby podpisywali volkslistę. Decyzja ta wywołała spore kontrowersję, choć podyktowana była chęcią zachowania polskiego żywiołu na obszarze śląska poprzez uniknięcie przymusowego deportowania¹¹⁸. W połowie 1941 roku do księży dekanatu oświęcimskiego skierowane zostało pismo w tej sprawie od Landrata Bielskiego z drukami oświadczeń, które wypełnione należało złożyć do końca lipca. W Oświęcimiu ks. Władysław Będek odesłał podpisany blankiet volkslisty, wycofując go następnie z pisemnym oświadczeniem, że jest Polakiem i nie ma żadnej podstawy by przyjmować go na listę niemiecką¹¹⁹. Często księża nie odsyłali tych oświadczeń i np. w Oświęcimiu, pod koniec roku 1941 wezwano księży z parafii i Salezjan do osobistego stawiennictwa w urzędzie

115 APMAB, Zespół *Bürgermeister der Stadt Auschwitz*, teczka 37.

116 Archiwum Narodowe w Krakowie, Akta urzędu wojewódzkiego w Krakowie – UW.II 384, *Ankieta dotycząca przebiegu działań wojennych oraz okupacji w mieście Kęty z dn. 20.08.1946*, s. 247–253.

117 Archiwum Narodowe w Krakowie, Akta urzędu wojewódzkiego w Krakowie – UW.II 384, *Ankieta dotycząca przebiegu działań wojennych oraz okupacji w Jawiszowicach*, s. 143–149, *Brzeszczach*, s. 135–141, *Bulowicach*, s. 275–281, *Osieku*, s. 471–477, *Porąbce*, s. 499–505.

118 O. Kiec, *Kościół w Polsce w okresie niemieckiej okupacji...*, dz. cyt., s. 151.

119 Biblioteka i Archiwum Diecezji Bielsko-Żywieckiej, *Sprawozdanie z funkcjonowania dekanatu oświęcimskiego z dn. 18.12.1941*.

i złożenia oświadczenia. Wówczas oprócz jednego młodego salezjanina wszyscy duchowni oświadczyli, że listy nie podpiszą. Byli tacy jak np. księża w Osieku, którzy listę odesłali z dopiskiem, że zarówno oni sami jak i ich przodkowanie, wszyscy są Polkami¹²⁰. W Jawiszowicach ks. Władysław Tęczałożył na piśmie oświadczenie następującej treści: „do narodu niemieckiego nie przyznajemy się gdyż jesteśmy Polakami, ukończyliśmy szkoły polskie, a nasi przodkowie też byli Polakami i my takimi zostaniemy”¹²¹.

Księża dekanatu oświęcimskiego okazali się ludźmi o ugruntowanym patriotyzmie i twardym kręgosłupie moralnym. Niemcy nie rezygnowali jednak z nakłaniania duchownych do podpisania volkslisty również w późniejszych okresach. Przy różnych okazjach wskazywali na profity z tego płynące. W lutym 1942 roku w beneficjum jawiszowickim pod ciężarem zalegającego śniegu zawałiła się jedna ze starych stodół. Ksiądz Tęcza zamierzał postawić nową stodołę, ale nie uzyskał stosownej zgody w starostwie. Powodem odmownej odpowiedzi był właśnie brak podpisanej volkslisty. Jak podkreślił duchowny nie dał się kupić za „stodołę”¹²². Podobnie postąpiono z ks. Skarbkim z Oświęcimia. W trakcie śledztwa na gestapo w 1942 roku dostał propozycję podpisania volkslisty i oskarżenia funkcjonariuszy policji z Oświęcimia o napad na plebanie i jego osobę. Ksiądz oświadczył, że nie chce kłamać i udawać Niemca. W kronice parafialnej dziekan zapisał: „na samą jednak myśl, że miałbym się stać zaprzańcem mojej biednej Ojczyzny i przyznać się do tak podłego narodu, cała moja istota wzdrygała się”¹²³.

Akcja związana z podpisywaniem volkslisty nie ominęła również zgromadzeń zakonnych, jakie funkcjonowały na terenie dekanatu oświęcimskiego. Administracja niemiecka stawiała tu sprawę wyjątkowo

120 Biblioteka i Archiwum Diecezji Bielsko-Żywieckiej, *Sprawozdanie z funkcjonowania dekanatu oświęcimskiego z dn. 1.12.1941*.

121 Archiwum Parafii Jawiszowice, *Kronika Parafialna Jawiszowice*, t. 2: 1941–1984.

122 Tamże.

123 Archiwum Parafii Wniebowzięcia NMP w Oświęcimiu, *Księga Pamiątkowa Liber Memorabilium...*, dz. cyt., s. 54.

jasno. Ilość złożonych deklaracji za przystąpieniem do narodowości niemieckiej braci czy sióstr danego zgromadzenia wiązała się z ich pozostawieniem. W Kętach zarówno Ojcowie Reformacji jak i Siostry Zmartwychwstanki nie podpisały volkslisty, dlatego władze niemieckiego pozbawiły ich majątków i wysiedliły mieszkających w zgromadzeniach do Generalnego Gubernatorstwa. Przejęte budynki przeznaczone zostały na szpital dla gruźlików¹²⁴. Braci Albertynów w Bulowicach, którzy również nie podpisali volkslisty wyrzucono z głównego budynku, wprowadzając do niego młodzieżówkę Hitlerjugend¹²⁵. W przypadku oświęcimskich Salezjan sprawa wyglądała nieco inaczej, ponieważ mieli oni status kościoła pomocniczego względem parafii w Oświęcimiu, co potwierdziła kuria krakowska już w 1940 roku. Salezjanie obawiali się bowiem, że zostaną całkowicie wyrzuceni z zakładu. Niemcy rzeczywiście mieli swoje plany, co do zabudowań salezjańskich i stopniowo, ale konsekwentnie je realizowali. Najpierw placówka salezjańska została przejęta na potrzeby wojska. W wielkiej sali należącej do zakonu magistrat urządzał wiele imprez, jak chociażby „święto niemieckiej policji” w lutym 1941 roku. W trakcie wysiedlenia miasta do zakładu zwożono meble z opuszczonych mieszkań i tych domów, które przeznaczone były do wyburzenia. W końcu zapadła decyzja, że u Salezjan otwarty zostanie szpital dla gruźlików przewidziany dla 100 chorych, a część budynku przejmie dla swoich pracowników firma IG (Industrie Gesellschaft), która będzie budowała fabrykę w Oświęcimiu. W pozostałej części miał być zorganizowany miejski kino-teatr dla Niemców. Przejęto również tereny wokół zakładu m.in. ogrody, a w 1943 roku urządzono stanowisko dowodzenia balonów zaporowych. Co do akcji volkslisty, to kilku z Salezjan podpisało dokument jak chociażby ks. Karol Markiel czy ks. Piotr Sikora, którzy wyznaczeni zostali na księży duszpasterzy dla parafii niemieckiej w Oświęcimiu. Wydaje się, że salezjanie mogli cieszyć się z jednej strony protekcją niemieckiego salezjanina księdza

124 J. Bar, *Historia domów Zgromadzenie Sióstr Serafitek 1881–1963*, Kraków 1964, s. 327 (maszynopis).

125 Biblioteka i Archiwum Diecezji Bielsko-Żywieckiej, *Sprawozdanie z funkcjonowania dekanatu oświęcimskiego z dn. 17.06.1941*.

Teodora Seelbacha, który w czasie wielkiej wojny w stopniu kapitana dowodził 5 kompanią w Bawarskim Rezerwowym Pułku Piechoty nr 16, w której służył m.in. Adolf Hitler. Seelbach był w Oświęcimiu w czasie wojny i spotykał się z burmistrzem miasta i urzędnikami administracji cywilnej i wojskowej. Być może jak zauważył sam dziekan Skarbek, salezjanie powoływali się, że są klasztorem włoskim, a Włosi jeszcze wówczas byli sojusznikiem Niemiec. Mimo wszystko plany niemieckiej władzy świeckiej były priorytetem i w 1943 roku Salezjanie usłyszeli, że mają podobnie jak księża parafialni zostać całkowicie usunięci z miasta¹²⁶.

Wybuch wojny zdeorganizował również dotychczasową pracę serafitek w Oświęcimiu, gdzie znajdował się dom przełożonej prowincjonalnej i nowicjat. Jeszcze w 1939 roku zabroniono siostrom prowadzić przedszkole i zapowiedziano urzędowe przejęcie sierocińca i domu dla ubogich¹²⁷. Utrata domów zakonnych w innych częściach kraju m.in. w poznańskim i lwowskim spowodował, że siostry zastraszone likwidacją zgromadzenia w przypadku braku złożenia volkslisty zdecydowały się ją podpisać, choć nie wszystkie. W 1942 roku Siostra Przełożona Teodozja wyznaczona do kontaktów z władzami okupacyjnymi dostarczyła informację, że jest potrzeba, aby dla ratowania domu więcej sióstr podpisało VLD. Pojawiła się wówczas propozycja, że może uczynią to siostry ze Śląska¹²⁸. Część budynków należących do zgromadzenia mimo wszystko została zabrana na potrzeby szpitala, później kasy chorych i pracowni rentgenowskiej. Od 1943 roku należący do założenia klasztornego kościół pod wezwaniem Matki Bożej Bolesnej został wyznaczony na kościół parafialny dla Niemców. Proboszczem został wyznaczony salezjanin ks. Karol Markiel, a wikarym ks. Piotr Sikora¹²⁹. Przełożona klasztoru zakazała wówczas siostrom Polkom

126 *Zakład Salezjański im. Księdza Bosko w Oświęcimiu...*, dz. cyt., s. 170.

127 Biblioteka i Archiwum Diecezji Bielsko-Żywieckiej, *Sprawozdanie z funkcjonowania dekanatu oświęcimskiego z dn. 9.12.1939*.

128 Archiwum Sióstr Serafitek, *Księga Narad Prowincji 1932–1954*, B-I-b, s. 80.

129 *Zakład Salezjański im. Księdza Bosko w Oświęcimiu...*, dz. cyt., s. 176, 183.

udziału w nabożeństwach niemieckich¹³⁰. Siostry dzięki temu, że zachowały częściowo swój majątek udzieliły gościny księżom parafii, kiedy ci zostali usunięci z budynku plebanii. W klasztorze, schronienie przez kilka miesięcy znalazł zagrożony aresztowaniem salezjanin ks. Józef Ożóg. Siostry nie zdradziły tego faktu nawet w obliczu wizyty esesmanów rozpytujących o możliwe miejsce przebywania księdza. Prefekt nie chcąc narażać sióstr na kłopoty w przypadku odkrycia jego kryjówki wrócił potajemnie do zakładu, skąd po kilku tygodniach ukrywania wyjechał do Szczyrku¹³¹.

KOŚCIÓŁ A KL AUSCHWITZ

Bez wątpienia najtrudniejszą sprawą, z jaką musieli zmierzyć się księża dekanatu oświęcimskiego w latach niemieckiej okupacji było funkcjonowanie Konzentrationslager Auschwitz, który powstał w 1940 roku dla polskich więźniów politycznych i wkrótce stał się miejscem kaźni milionów Europejczyków.

W lipcowym raporcie, jakie cyklicznie starano się za pośrednictwem kolejarzy wysłać do Kurii w Krakowie dziekan oświęcimski pisał, że nikt nie ma dostępu do więźniów przetrzymywanych od czerwca w obozie¹³². Po przybyciu w sierpniu 1940 roku transportu więźniów z Warszawy, księża postanowili oficjalnie zwrócić się do komendanta obozu o zgodę na pomoc i sprawowanie opieki duszpasterskiej nad więzionymi. Księża Bolesław Sarna i Józef Bylica otrzymali wówczas odpowiedź, że regulamin obozu takich rzeczy nie przewiduje, a jeżeli nawet, to kapelanem może być wyłącznie duchowny niemiecki¹³³.

130 *Zakład Salezjański im. Księdza Bosko w Oświęcimiu...*, dz. cyt., s. 176.

131 *Zakład Salezjański im. Księdza Bosko w Oświęcimiu...*, dz. cyt., s. 167–168.

132 Biblioteka i Archiwum Diecezji Bielsko-Żywieckiej, *Sprawozdanie z funkcjonowania dekanatu oświęcimskiego z dn. 18.07.1940*.

133 Biblioteka i Archiwum Diecezji Bielsko-Żywieckiej, *Sprawozdanie z funkcjonowania dekanatu oświęcimskiego z dn. 16.08.1940*.

W sierpniu 1940 roku proboszczowie z Brzeszcz i Jawiszowic zmierzający na uroczystości odpustowe do Oświęcimia byli świadkami maltretowania grupy więźniów za to, że chcieli napić się wody. Chcieli księży coś więcej zobaczyć, ale zostali przepędzeni przez żołnierza z karabinem maszynowym, który pilnował więźniów¹³⁴.

Pomoc więźniom obozu, wpisywała się w działalność charytatywną, jaką mieli prowadzić księży za radą abp. Sapięhy. W tej sytuacji ks. Skarbek zgodził się na przyjęcie honorowego przewodniczenia Komitetowi Pomocy Więźniom Politycznym Obozu Auschwitz, jaki powstał w 1940 roku w ramach oświęcimskiej komendy Związku Walki Zbrojnej. Działalnością szczególnie aktywnej sekcji kobiecej komitetu kierowała oświęcimianka Helena Stupka „Jadzia”. W pierwszej kolejności pomoc uwięzionym, sprowadzała się do gromadzenia i dostarczania im żywności. Było to możliwe głównie tam, gdzie pracowały więźniarskie komanda zewnątrz zarówno w miejscu ich pracy jak i na trasie przemarszu z i do obozu. Dziekan Skarbek nakazał proboszczom w podległych mu parafiach propagować wśród Polaków cichą akcję pomocową dla więźniów, co okazało się kapitalną decyzją organizacyjną¹³⁵. Zakres koniecznej pomocy z dnia na dzień jednak wzrastał. Potrzebne były wszelkiego rodzaju medykamenty oraz ciepłe ubrania. W końcu pojawiła się też konieczność zdobywania informacji, przekazywania ich do rodzin i pośredniczenia w korespondencji. W tym celu stworzono całą siatkę sklepów, aptek, urzędów pocztowych oraz konkretnych osób oddanych sprawie. Konieczne stało się również zorganizowanie względnie blisko Oświęcimia punktów zbiorczo-rozdzielczych, gdzie można było gromadzić wszystko to, co potrzebne było więźniom. Taki punkt znajdował się m.in. na oświęcimskiej plebani. W akcję pomocową włączył się również sam abp. Sapięha, który drogą tajną przysyłał pieniądze, a za pośrednictwem ks. Czesława Skarbka również lekarstwa¹³⁶.

134 Tamże.

135 Archiwum Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu, *Relacja Stanisława Krępy – Trojackiego* (Zespół Oświadczenia, 22).

136 Archiwum Parafii Wniebowzięcia NMP w Oświęcimiu, *Księga Pamiątkowa Liber Memorabilium...*, dz. cyt., s. 38.

W grudniu 1940 roku Metropolita Krakowski wystosował pismo do komendanta obozu Auschwitz z prośbą o odprawienie mszy z okazji Świąt Bożego Narodzenia dla więźniów. Z pismem tym udali się księża Władysław Grohs i Rudolf Schmidt. Komendant ponownie zasłonił się regulaminem, choć zgodził się na przysłanie dla 6 tysięcy więźniów paczek świątecznych o wadze do 1 kilograma, jednak bez adresów konkretnych więźniów¹³⁷.

Pomoc organizowano również dla księży przetrzymywanych w obozie, wysyłając małe kielichy, hostie i wino mszalne do sprawowania Eucharystii¹³⁸.

W akcję pomocy więźniom, księża dekanatu oświęcimskiego włączali się często spontanicznie. W Porębie Wielkiej proboszcz ks. Józef Kmieciak stał się symbolem tej pomocy, a tak wspominał go wikary oświęcimskiej parafii ks. Władysław Grohs: „trwał, jak migotliwa gwiazda na ciemnym niebie okupacji hitlerowskiej, jak żołnierz na czatach, świadomy tego, że od jego postawy kapłańskiej i polskiej zależeć będzie przetrwanie wielu”¹³⁹. Sam ks. Kmieciak wspominał, że spotykając uciekającego z obozu więźnia, wyposażał go w kosę, grabie, chłopskie ubranie i tak wyekwipowanego odsyłał dalej, paląc zaraz w piecu pozostawiony pasiak. Ksiądz był wielokrotnie nachodzony, przesłuchiwany, plebanie rewidowano ponad 20 krotnie, a jemu grożono rozstrzelaniem przystawiając pistolet do głowy¹⁴⁰.

W Bielanych ks. Ludwik Olech zapisał w kronice parafialnej, że Niemcy aresztowali z jego parafii wiele osób „...za udzielanie pomocy i dożywianie tzw. pasiatych z lagru oświęcimskiego, których bardzo często przez lata okupacji widzieliśmy na naszych terenach ciężko pracujących

137 Archiwum Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu, *Relacja ks. Władysława Grohsa* (Zespół Oświadczenia, 73).

138 Archiwum Parafii Wniebowzięcia NMP w Oświęcimiu, *Księga Pamiątkowa Liber Memorabilium...*, dz. cyt., s. 38; AMPA-B, *Zeznanie byłego więźnia ks. Augustyna Mańkowskiego*, Proces Hossa, t. 2.

139 A. Kędzierski, *Ksiądz Józef Kmieciak...*, dz. cyt., s. 63.

140 Archiwum Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu, *Relacja ks. Józefa Kmiecika* (Zespół Oświadczenia, 43).

i bitych – krwawiło nasze serce polskie”¹⁴¹. Ksiądz udostępniał miejscowym kobietom zorganizowanym przez żonę organisty Natalię Kanik wóz, konia, którymi dostarczano następnie ciepły posiłek w miejsca pracy więźniarskich komand zewnętrznych. Później ta oddolnie organizowana pomoc ogarnięta i uporządkowana została przez Wojskową Służbę Kobiet bielskiego inspektoratu Armii Krajowej kierowaną przez kpt. Józefę Bełtowską „Rolę”, która zorganizowała w Bielanach stałą stację pomocy więźniom¹⁴².

W akcję pomocy więźniom włączali się również oświęcimscy salezjanie, których współbracia więzieni byli w obozie. W sierpniu 1941 roku Niemcy aresztowali i osadzili w obozie dyrektora oświęcimskiego zakładu ks. Zygmunta Kuzaka. Inicjatorem tego zatrzymania miał być niemiecki burmistrz Oświęcimia, a powodem fakt pocieszania i błogosławienia przez duchownego wysiedlanych mieszkańców miasta¹⁴³. W śledztwie postawiono ks. Kuzakowi zarzut nielegalnego wyrabiania przepustek¹⁴⁴. W grudniu 1941 roku gestapo zatrzymało oświęcimskiego salezjanina ks. Karola Goldę, który również trafił do obozu z podejrzeniem o szpiegostwo¹⁴⁵. Salezjanie przygotowywali więc paczki żywnościowe, które starali się dostarczać m.in. do obozu Auschwitz i Dachau. Pojawiające się jednak z miesiąca na miesiąc nowe ograniczenia nakładane na zakład przez administrację niemiecką poważnie tę pomoc utrudniały.

141 Archiwum Parafii Wniebowzięcia NMP w Oświęcimiu, *Księga Pamiątkowa Liber Memorabilium...*, dz. cyt., s. 29.

142 A. Morawski, *O Prawdziwy Obraz Inspektoratu Bielskiego Armii Krajowej*, [w:] *Zeszyty Naukowe. Śląski Instytut Naukowy, Ruch Oporu w Beskidzie Śląskim w latach 1939–1945, Materiały z sesji naukowej*, Katowice 1968, s. 83.

143 AMPA-B, *Relacja Jana Stanka* (Zespół Oświadczenia, 4).

144 W. Żurek (opr.), *Zakład Salezjański im. Księdza Bosko w Oświęcimiu...*, dz. cyt., s. 112.

145 Patrz przypis 41.

NIEMIECKIE UDERZENIE W KOŚCIÓŁ OŚWIĘCIMSKI

Niemieckie represje nie ominęły również dziekana oświęcimskiego. W lipcu 1942 roku około 1.30. w nocy pijani niemieccy policjanci napadli na plebanię w Oświęcimiu. Całą akcją kierował komendant miejscowego Schupo Hasse wraz z wachmeisterem Westfalem, w towarzystwie komendanta Kripo Klosa. W pijackim widzie oskarżali oni księży, że rozszerzają wiarę żydowską, bo Chrystus i apostołowie byli Żydami, domagali się pokazania im gdzie jest Bóg. Bito przy tym wszystkich mieszkańców plebanii i księży, zwłaszcza ks. Skarbka i ks. Grohsa. Interwencja u burmistrza nic nie dała, a wręcz przeciwnie, bowiem zarządzono szczegółową rewizję plebanii. Z budynku wynoszono wszystko. W trakcie przeszukania Niemcy zastrzelili psa plebańskiego i kazali ks. Skarbko-wi zmówić nad truchłem modlitwy. Przyprawdzono wóz z platformą z magistratu, na który załadowano wszystko, co wyniesiono z plebanii. Niemcy nie wiedzieli, że trafili na jeden z punktów zbornych żywności z przeznaczeniem na pomoc więźniom, dając wiarę, że było to wszystko przygotowane na organizację komunii dla dzieci. Ciągnięto następnie ten wóz, za którym szli ks. Skarbek niosący garnek masła i ks. Grohs z garnkiem jajek, przez rynek, ulicą Jagiełły do magistratu. Widzący to Polacy, którzy w godzinach porannych zmierzali do pracy przystawali i płakali. Niemcy chcieli pokazać, jakich Oświęcimianie mają fałszywych kapłanów opływających w dostatki, kiedy oni uczciwie pracujący mają problem z wyżywieniem własnych rodzin. Była to chwila tryumfu niemieckiej władzy w Oświęcimiu nad poniżonymi duchownymi katolickiej parafii, którą dodatkowo uwieczniano na fotografiach. Księży zatrzymano i oddano do dyspozycji katowickiego gestapo. Na drugi dzień zwolniono ks. Grohsa, zatrzymując jednak dziekana, którego przewożono na przesłuchania przed różnymi instancjami sądowymi w Bytomiu, Katowicach, Oświęcimiu, Bielsku. Planowano osadzić ks. Skarbka w Oświęcimiu, ale sędzia wycofał się z tego pomysłu obawiając się rozruchów. Ostatecznie wyrok zapadł w Bielsku: 4 miesiące więzienia, 750 Reichsmarek grzywny i dodatkowe 75 Reichsmarek za żywienie i przewozy. Z więzienia

ks. Skarbek wyszedł 23 listopada 1942 roku. Do Oświęcimia wrócić nie mógł, ponieważ gestapo wyznaczyło mu mieszkanie na plebanii w Komorowicach, gdzie administratorem parafii był były katecheta w Oświęcimiu ks. Bolesław Sarna. Postanowiono dziekana Skarbka przesiedlić do Generalnego Gubernatorstwa, ale kiedy Metropolita wyznaczył mu stanowisko przy katedrze wawelskiej decyzje wstrzymano, bowiem uznano to za nobilitację kapłana, któremu nakazano zostać w Komorowicach pod dozorem gestapo¹⁴⁶.

Tymczasem w Oświęcimiu parafią zarządzał ks. Władysław Będek, a dekanatem kierował ks. Wojciech Pitala z Osieka dotychczasowy wicedziekan. Ostatecznie na oświęcimskie probostwo, które mieściło się wówczas u sióstr serafitek powołany został ks. Stanisław Bajer. Księża byli nadal szykanowani i pomawiani. W październiku 1942 roku oskarżono ks. Stanisława Bajera, ks. Mariana Staworza i ks. Aleksandra Kotulę i ks. Karola Markla o rzekome odprawienie nabożeństwa w intencji rozstrzelanych w KL Auschwitz¹⁴⁷. W lutym 1943 roku księża z parafii jak i salezjanie zostali wezwani na policję skąd doprowadzono ich do Arbeitsamtu gdzie otrzymali przydziały do pracy m.in. przy kopaniu rowów, pracach porządkowych lub w lokalnych firmach. Po interwencji abp. Sapięhy w tej sprawie Niemcy wycofali się z tej decyzji¹⁴⁸.

Często zarządzenia wydawane przez różne organy niemieckie uniemożliwiały funkcjonowanie Kościoła. Tak było w 1944 roku, kiedy gestapo przedstawiło ks. Bajerowi decyzję, że jeżeli jest ogłoszony alarm przeciwnocny między godziną 20.00 a 6.00, nie wolno odprawiać mszy i nabożeństw do godziny 10.00. Ksiądz przedstawił wówczas pismo burmistrza miasta zabraniające odprawiania mszy pomiędzy godzinami 10.00, a 17.00. Gestapo uznało, że oba pisma są ważne i powinny obowiązywać¹⁴⁹.

146 Archiwum Parafii Wniebowzięcia NMP w Oświęcimiu, *Księga Pamiątkowa Liber Memorabilium...*, dz. cyt., s. 45-47; 54-55.

147 Archiwum Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu, *Zespół Burgermeister der Stadt Auschwitz*,teczka 32.

148 Zakład Salezjański im. Księdza Bosko w Oświęcimiu..., dz. cyt., s. 140-141.

149 Biblioteka i Archiwum Diecezji Bielsko-Żywieckiej, *Sprawozdanie z funkcjonowania dekanatu oświęcimskiego z dn. 15.11.1944*.

RUCH OPORU

Duchowieństwo w obliczu okupacyjnej rzeczywistości stanęło również przed trudną decyzją o włączeniu się w działalność konspiracyjną. W ruch oporu angażowali się głównie księża wikariusze. Było to czymś zupełnie zrozumiałym, ponieważ słusznie zakładano, że hierarchowie kościoła, przeorowie zakonów, a nawet proboszczowie będą u władz niemieckich na tzw. cenzurowanym i wszelkie przejawy ich nielegalnej działalności będą demaskowane i dotkliwie piętnowane. Można stwierdzić, że aktywność księży w ruchu oporu poza rzecz jasną działalnością zbrojną była zauważalna niemal na wszystkich płaszczyznach funkcjonowania Polskiego Państwa Podziemnego. Księża pełnili w strukturach ruchu oporu rolę doradcą, niejednokrotnie jako liderzy lokalnego środowiska propagowali wśród parafian ideę oporu, prowadzili działalność legalizacyjną wystawiając fałszywe metryki, charytatywną organizowali tajne nauczanie. Często w kościołach ukrywano partyzancką broń, a duchowni pełnili rolę łączników i kapelanów oddziałów zbrojnych.

W dekanacie oświęcimskim prężnie działającym w strukturach konspiracyjnych był wikary oświęcimskiej parafii ks. Władysław Grohs od 1938 roku pełniący obowiązki nauczyciela katechety w Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącym oraz funkcję kapelana w oświęcimskim hufcu ZHP. Rozbudził wówczas w sobie zamiłowanie do górskich wycieczek w trakcie, których szczególnie bliskie dla niego stało się młodzieńcze pojmowanie patriotyzmu i obowiązku wobec ojczyzny. Po wybuchu wojny w jego mieszkaniu zorganizowano harcerski punkt kontaktowy, który podporządkowany został miejscowym strukturom Polskiego Czerwonego Krzyża, a grupę harcerzy skierowano do akcji pomocowej jeńcom polskim, których przetrzymywano w obozie przejściowym, jaki Niemcy zaимprovizowali w budynkach koszarowych. Ksiądz Grohs dzięki kontaktom z jeńcami sporządził ich listę, którą przekazano następnie do PCK. Do pracy konspiracyjnej w ramach Związku Walki Zbrojnej Obwodu Oświęcim, wciągnięty został przez miejscowego nauczyciela ppor.rez. Mieczysława Jonkisa „Mietka”. Od początku zaangażował się w działalność Komitetu Pomocy Więźniom Politycznym Obozu

Auschwitz. Pełnił również posługę kapelana w obwodzie oświęcimskim oraz w inspektoracie ZWZ/AK w Bielsku. W akcji charytatywnej, której się podjął współpracował ściśle z kpt. Józefą Bełtowską „Rola” kierującą w ramach inspektoratu Wojskową Służbą Kobiet. W konspiracji znany był pod pseudonimami „Feliks” i „Skarga”. Posługując się fałszywymi papierami na nazwisko Walenty Głowacz, działał również jako kurier między strukturami obwodu, inspektoratu a okręgiem organizacji. Pośredniczył również w nielegalnej korespondencji więźniów obozu z rodzinami oraz w późniejszym czasie między żołnierzami Polskich Sił Zbrojnych na zachodzie a rodzinami pozostającymi pod okupacją. W oświęcimskiej wikarówce zorganizował punkt kontaktowy, w którym odbywały się spotkania i odprawy. W 1942 roku po aresztowaniu i przesłuchaniach w katowickim gestapo Decyzją Kurii w Krakowie przeniesiony został do parafii Świętych Małgorzaty i Katarzyny w Kętach. W październiku 1942 roku uniknął aresztowania w wyniku dekonspiracji będącej następstwem działalności agentów gestapo Stanisława Dembowicza i Mieczysława Mólki Chojnowskiego. Prawdopodobnie uratował go fakt wcześniejszego aresztowania przez gestapo, w związku z czym agenci uznali go już za spalonego. W Kętach kontynuował działalność konspiracyjną jako kapelan w szeregach Zgrupowania Partyzanckiego AK „Sosienki” w tzw. grupie Górkiewicza. Nie zaprzestał również akcji pomocowej dla więźniów obozu w strukturach komórki „Ochronka”. 10 listopada 1944 roku został ponownie aresztowany przez gestapo i osadzony w boku 11 obozu Auschwitz. Jako kapłan pełnił swoją posługę, spowiadając, rozgrzeszając i udzielając komunii współwięźniom. W styczniu 1945 roku wyprowadzony został z obozu Auschwitz w „marszu śmierci” do KL Mauthausen, gdzie oznaczono go numerem: 119231¹⁵⁰.

150 Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, Kr 009/4820/1, Władysław Grohs *de Rosenberg*; Archiwum Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu, *Wspomnienia ks. Władysława Grohsa* (Zespół Wspomnień, 169); *Relacja Stanisława Krępy-Trojackiego* (Zespół Oświadczenia, 22); Archiwum Parafii w Osieku, *Kronika parafii Osiek k. Oświęcimia spisana przez administratora ks. Władysława de Rosenberg-Grohsa w latach 1949–1964*, cz. 1; J. Duda, *60 spotkanie z cyklu Wieliczka – Wieliczenie pt. Ku pamięci*

Innym aktywnym członkiem ruchu oporu był pochodzący z Przeciszowa ks. Józef Sanak, od 1941 roku wikary w parafii w Jawiszowicach. Związał się on z grupą dywersyjną ZWZ, którą tworzył późniejszy komendant obwodu oświęcimskiego Armii Krajowej por. Jan Wawrzyczek „Danuta”. Przyjął pseudonim „Kapelan”. W pierwszej kolejności, zgodnie z zaleceniami dziekana Jana Skarbka, zajął się organizowaniem żywności dla więźniów obozu Auschwitz. Jego atutem była doskonała znajomość terenu, w którym przyszło mu działać. W akcji pomocowej współpracował ściśle z łączniczką AK Bronisławą Dłuciak „Dzidką”. W 1942 roku miał udzielić potajemnie ślubu więźniowi obozu Auschwitz Witoldowi Wieruszowi z narzeczoną, którą pod obóz przywiozła „Dzidka”. Wszystko miało odbyć się w Przecieszynie, w stodole u Tekli Zawadzkiej nazywanej „Ciocią”. W porę zorientował się, że jest obserwowany i aby uniknąć dekonspiracji nie przybył na spotkanie. Zagrożony aresztowaniem opuścił Jawiszowice. Wyjechał na kilka miesięcy do Wiednia, aby ostatecznie osiąść w parafii w Andrychowie. Kontynuował swoją działalność, nadal współpracując z akowską grupą „Sosienek”, szczególnie z komórką „Ochronki”. W domu ks. Sanaka ukrywał się jakiś czas kierujący odbudową struktur bielskiego inspektoratu AK Andrzej Harat „Wicher”. Mieszkanie kapłana było także wykorzystywane jako podręczny magazyn broni, a w kościelnym konfesjonale ukryto radio do nasłuchu zagranicznych stacji oraz białą-czerwoną flagę¹⁵¹.

Z ruchem oporu współpracował również ks. Józef Kmieciak. Na plebanii w Porębie Wielkiej ukrywali się poszukiwani przez Gestapo członkowie organizacji konspiracyjnych, których dla niepoznaki proboszcz zatrudniał, jako gospodarzy czy robotników. Zgodnie z apelami Metropolity i dziekana oświęcimskiego ks. Kmieciak podjął współpracę

księdza Władysława de Rosenburg Grohsa (1910–1977), proboszcza i dziekana w Wieliczce – w 25. rocznicę śmierci, Wieliczka 2003.

151 Archiwum Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu, *Relacja Andrzeja Harata* (Zespół Oświadczenia, 52); *Relacja Bronisławy Dłuciak* (Zespół Oświadczenia, 10); *Wspomnienia ks. Władysława Grohsa* (Zespół Wspomnienia, 123, 169); J. Sanak, *Gorszy niż bandyta. Kapłan w stalinowskim więzieniu 1950–1955*, Kraków 2001; T. Isakowicz-Zaleski, *Księża wobec bezpieki*, Kraków 2007, s. 38.

z Komitetem Pomocy Więźniom Politycznym Obozu Auschwitz. Organizował żywność i komunikanty przesyłane następnie na teren obozu. Na poddaszu wieży kościelnej ukrywano również konspiracyjne dokumenty oraz nieliczną broń. W październiku 1942 roku w związku z wyspą, jaka nastąpiła w struktura obwodu oświęcimskiego ZWZ/AK Gestapo przesłuchiwało w tej sprawie również ks. Kmiecika i dokonało bezskutecznej rewizji porębskiej plebanii. Ukrywający się wówczas na plebanii w charakterze furmana Władysław Kubalasyca „Krzak”, wyjechał akurat do młyna w Kętach. Zawiadomiony o przeszukiwaniach ukrył się w Polance Wielkiej, jednocześnie informując ks. Kmiecika, by ten zniszczył kartkę znajdującą się w jego spodniach pozostawionych na plebanii. Dokument zawierał spis nie mniej niż stu nazwisk członków AK obwodu oświęcimskiego. Spodnie w trakcie rewizji wisiały w widocznym dla policjantów miejscu, lecz żaden z nich ich nie przeszukał. Rewizja zakończyła się po tym, gdy niemiecki inspektor Hoffman poręczył swoim życiem o niewinności ks. Kmiecika. Wieczorem do punktu zbornego w organistówce w Polance dostarczono Kubalasyce ubrania, żywność na drogę oraz list ks. Kmiecika do swojego brata Walentego, właściciela młyna wodnego w Świerchowej, aby przyjął go do pracy. Po tych wydarzeniach ks. Kmiecik był bardziej ostrożny, ale swojej działalności nie zaprzestał do końca wojny¹⁵².

W działalność konspiracyjną zaangażowany był również ks. Ludwik Olech w Bielanych. Na plebani, jako woźnica ukrywał się przez cały okres okupacji Ludwik Rużycki „Krakus” współpracujący ze strukturami Armii Krajowej i Batalionów Chłopskich. W kościelnych kryptach ukrywano broń należącą do oddziału AK „Sosienki” i radio, dzięki któremu prowadzono nasłuch zachodnich stacji radiowych na podstawie, których redagowano komunikaty do prasy konspiracyjnej. Schronienie na plebani znalazł również Julian Drabek „Wróbel” z Batalionów Chłopskich unikając aresztowania. W kościele, w skrytce przy głównym ołtarzu przechowywano konspiracyjne dokumenty oraz księgi metrykalne parafii. Ksiądz wystawiał również fałszywe metryki, dzięki którym

152 A. Kędzierski, *Ksiądz Józef Kmiecik...*, dz. cyt., s. 65.

mogli funkcjonować pod zmienioną tożsamością członkowie konspiracji. W listopadzie 1944 roku w trakcie masowych aresztowań w środowisku konspiracyjnym AK, Gestapo zatrzymało również ks. Olecha. Jako zakładnik był brutalnie przesłuchiwany w miejscowej gospodzie należącej wówczas do volksdeutscha z Hałcnowa. W tym czasie Niemcy bezskutecznie przeszukiwali kościół, plebanie i zabudowania gospodarcze. Ukrywający się na plebani partyzanci w porę zmienili miejsce kryjówki. Księdza Olecha zwolniono, ale po tym przesłuchaniu stracił słuch w jednym uchu¹⁵³.

Z akowską konspiracją współpracował również przedwojenny kapelan Wojska Polskiego, proboszcz w Witkowicach ks. Władysław Magierski, do którego z grypsami od komendanta obwodu oświęcimskiego AK często jeździła łączniczka Stefania Chmielniak „Cyganka”. 4 września 1943 roku o godzinie 10.00. ks. Magierski udzielił ślubu dowódcy oddziału AK „Sosienki” kpt. Janowi Wawrzyczkowi „Danucie” i Janinie Mydlarz łączniczce o pseudonimie „Starucha”¹⁵⁴.

Warto wspomnieć również o ks. Janie Wolnym z Kęt, który zgodził się na kolportaż prasy podziemnej poprzez plebanie w Kętach, ojcu Ferdynandzie Sobance z klasztoru Ojców Reformatów, gdzie działała skrzynka kontaktowa ZWZ/AK czy o ks. Stanisławie Prochocie z Trensnej, który zaangażował się w działalność konspiracyjną w ramach oddziału AK „Garbnik”, proboszczu z Międzybrodzia, ks. Janie Banasiu, który otoczył opieką amerykańskiego pilota Davida Jonesa, wyprowadzonego w grudniu 1944 roku z terenu przyobozowego i ukrywającego się u rodziny Kudrysów w Międzybrodzu¹⁵⁵.

153 M. Dziubek, *Niezłomni z oddziału Sosienki...*, dz. cyt., s. 108–109.

154 Archiwum Parafii Jawiszowice, *Liber Natorum penes Ecclesiam Parochialem In Jawiszowice ab Anno 1892–1914*; Archiwum prywatne Katarzyny Baczynskiej, *Arkusze ewidencji personalnej Jana Wawrzyczka*; *Autobiografia Jana Wawrzyczka*.

155 M. Dziubek, *Niezłomni z oddziału Sosienki...*, dz. cyt., s. 111–112.

KONIEC NIEMIECKIEJ OKUPACJI

Od połowy 1944 roku Niemcy przygotowywali obszar Górnego Śląska do obrony przed zbliżającą się Armią Czerwoną. Kluczową rolę w zabezpieczeniu „Festung Oberschlesien” miała odgrywać Grupa Armii Środek feldmarszałka Ferdinanda Schörnera, a w jej składzie 17 Armia dowodzona przez gen. Friedricha Schulza. Armia Czerwona już od końca listopada 1944 roku dysponowała gotowym planem operacji wiślańsko-odrzańskiej traktowanej, jako wstęp do ofensywy na Berlin. „Złoto”, jak wyraził się Józef Stalin o Śląsku, miał stanowić dla zrujnowanej wojną gospodarki radzieckiej uzdrawiający zastrzyk w postaci nowoczesnej myśli technologicznej oraz dużej ilości maszyn urządzeń z niemieckich koncernów przemysłowych. Zadanie przeprowadzenia ataku na Śląsk miały wykonać siły 1 Frontu Ukraińskiego dowodzonego przez marszałka Iwana Koniewa i 4 Frontu Ukraiński generała Iwana Pietrowa.

Niemcy prowadzili przygotowania do obrony ziemi oświęcimskiej od sierpnia 1944 roku, kiedy samoloty amerykańskiej 8 Armii Powietrznej bombardowały zakłady chemicznego koncernu IG Farbenindustrie. Do pracy przy budowie stanowisk strzeleckich i rowów przeciwczołgowych przymuszano miejscową ludność z Brzeszcz, Jawiszowic, Kęt, Bielan i Łęk. Również proboszcz z Jawiszowic ks. Władysław Tęcza wraz z wikariuszem ks. Henrykiem Antoszem pracowali nad brzegami Wisły przy wycinaniu wiklin, w miejscach gdzie miały powstać okopy i schrony dla żołnierzy niemieckich¹⁵⁶. Wszędzie wojsko dokonywało zaboru koni i innych zwierząt rzeźnych zarówno w gospodarstwach polskich jak i u niemieckich gospodarzy. Te rekwizycje nie ominęły również gospodarstw kościelnych, które po dotkliwych skutkach wysiedleń, zostały ogołocone z inwentarza.

Oświęcimia miała bronić niemiecka 545 Dywizja Grenadierów Ludowych pod dowództwem gen. Hansa Kohlsdorfera. Dowództwu tej dywizji podporządkowano zarówno miejscowe siły policyjne jak i sformowany

156 Archiwum Parafii Jawiszowice, *Kronika Parafialna Jawiszowic*, t. 2: 1941–1984.

pod koniec 1944 roku na bazie Landschutzu i miejscowych volksdeutschów IV Batalion Volkssturmu Auschwitz¹⁵⁷. Siły te, miały za zadanie nie tylko zatrzymać natarcie wojsk radzieckich, ale dać wystarczająco dużo czasu esesmanom na ewakuację więźniów obozu i jego likwidację, która rozpoczęła się od 18 stycznia 1945 roku. Wyprowadzano więźniów w tzw. marszach śmierci, niszczone akta obozowego gestapo, wysadzano krematoria, podpalano magazyny tzw. „Kanady”, aby zniszczyć mienie zrabowane więźniom¹⁵⁸. 20 stycznia esesmani opuścili obóz. Szybkie postępy armii radzieckiej zdecydowały, że grupa likwidacyjna SS kierowana przez sturmbannführera Franza Krausa nie dokonała masakry pozostawionych w obozie więźniów z obawy przed otoczeniem. Na ucieczkę decydowali się również niemieccy osadnicy. Od 19 stycznia lotnictwo radzieckie całkowicie zdominowało przestrzeń powietrzną. Loty bojowe samolotów szturmowych niszczyły grupujące się jednostki niemieckie, stanowiska artylerii, przemieszczające się drogami kolumny wojskowe Wehrmachtu.

Niemiecka 545 Dywizja Grenadierów Ludowych miała za zadanie bronić linii rzeki Soły. Dowództwo obrony odcinka zlokalizowano na plebanii w Jawiszowicach, choć z relacji proboszcza Jawiszowickiego Władysława Tęczy wyłania się obraz chaosu, jaki wkraść się w działania prowadzone przez jednostki niemieckie. Plebanię zajęto 25 stycznia. Kwaterę urządzono pośpiesznie, rozciągając linie łączności, montując radiostacje, składając amunicję i paliwo. 26 stycznia w godzinach porannych niemieckie dowództwo wycofało się, po to by zająć plebanię ponownie jeszcze tego samego dnia wieczorem¹⁵⁹.

Oświęcim został zaatakowany przez siły radzieckiej 60 Armii 27 stycznia 1945 roku z kierunku północno-zachodniego. Niemcy zamierzali wysadzić w powietrze dworzec kolejowy oraz mosty na Sole. Dzięki działaniom miejscowego oddziału AK, w ramach tzw. Małej

157 Archiwum Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu, *Zespol Bürgermeister der Stadt Auschwitz*, teczka 8.

158 H. Wróbel, *Likwidacja obozu koncentracyjnego Oświęcim-Brzezinka*, „Zeszyty Oświęcimskie” nr 6, Oświęcim 1962, s. 14, 17–18, 30.

159 Archiwum Parafii Jawiszowice, *Kronika Parafialna Jawiszowic*, t. 2: 1941–1984.

Burzy udało się rozminować stacje i główny most na Sole. Niemcy wysadzili tylko niewielką drewnianą przeprawę przez rzekę prowadzącą bezpośrednio do obozu macierzystego Auschwitz¹⁶⁰. Armia Czerwona oskrzydliła Oświęcim siłami 100 i 148 Dywizji ze 106 Korpusu i 322 Dywizji z 28 Korpusu 60 Armii, wkraczając do miasta tego samego dnia¹⁶¹. Od południowego wschodu nacierała 38 Armia Sowiecka gen. Kiryłła Moskalenki z IV Frontu Ukraińskiego z zadaniem zdobycia umocnionych rejonów Belska i Białej. Żołnierze radzieccy ze 140 i 305 dywizji strzelców mieli za zadanie zaatakować umocniony rejon Jawiszowic, zaś 241 dywizja zająć Kęty. Kierujące się na Jawiszowice jednostki radzieckie były skutecznie hamowane przez ukryte gniazda niemieckich karabinów maszynowych, dział przeciwpancernych i moździerzy. Jedno ze stanowisk ogniowych i obserwacyjnych Niemcy urządzili na wieży kościoła w Bielanach, górującej nad okolicą. Skutkowało to radzieckim ogniem artyleryjskim, który uszkodził wieżę i ściany kościoła, witraż i część dachową¹⁶².

Walki o Jawiszowice, zarówno dla zabudowań parafialnych jak i samej świątyni miały dramatyczniejszy przebieg. 28 stycznia rano, rozpoczęło się natarcie radzieckich jednostek, które doprowadziło do zniszczenia piętra plebanii, budynków gospodarczych oraz wieży kościoła, trafionej dwoma pociskami artyleryjskimi. Spadające resztki wieży oraz sygnaturka spowodowały zerwanie sufitu, który runął na posadzkę niszcząc również część wyposażenia wnętrza¹⁶³.

Ziemia oświęcimska, mimo że wolna od Niemców, terenem przyfrontowym była do 12 lutego 1945 roku. Wówczas to po blisko dwóch tygodniach oblężenia dywizje gwardyjskie 38 Armii Sowieckiej zdobyły Bielsko kończąc działania wojenne w tym rejonie.

160 M. Dziubek, *Niezłomni z oddziału Sosienki...*, dz. cyt., s. 187.

161 A. Strzelecki, *Wyzwolenie KL Auschwitz*, „Zeszyty Oświęcimskie” 1974, nr 3 (numer specjalny), s. 22–25, 43.

162 Archiwum Parafii Bielany, *Liber Memorabilium Factorum...*, dz. cyt., s. 30.

163 Archiwum Parafii Jawiszowice, *Kronika Parafialna Jawiszowic*, t. 2: 1941–1984.

POWOJENNA RZECZYWISTOŚĆ

Kościół w dekanacie oświęcimskim oprócz tych, które były gniazdami oporu lub znajdowały się w ich bezpośrednim sąsiedztwie, zasadniczo nie odniosły poważniejszych szkód spowodowanych działaniami wojennymi. Wybite szyby, zrujnowane połacie dachowe i uszkodzone mury zewnętrzne od wybuchu pocisków artyleryjskich były zgłaszane jako typowe. Ksiądz dziekan Skarbek wrócił z Komorowic do Oświęcimia 16 lutego 1945 roku. Na plebani zamieszkać niestety nie mógł, ponieważ budynek po Gestapo przejęła Milicja Obywatelska i Urząd Bezpieczeństwa Publicznego. Tymczasowo proboszcz znalazł lokum u sióstr serafitek, pozostali księża mieszkali „kątem” na terenie miasta. Na monity wysyłane do władz miejskich proboszcz otrzymał odpowiedź, że sprawę należy traktować jako tymczasową, ponieważ spora część budynków zajęta została przez radzieckie władze wojskowe i dopiero wraz z ich odejściem zarówno dla Milicji jak i Urzędu Bezpieczeństwa wyznaczona zostanie inna lokalizacja¹⁶⁴. Sprawa oddania plebani księżom przeciągała się i w październiku 1945 roku abp Sapieha wystosował pismo do władz miasta z żądaniem zwrotu plebanii, lecz bez skutku¹⁶⁵. Ksiądz Skarbek mógł wrócić na plebanie dopiero we wrześniu 1946 roku¹⁶⁶.

Mimo trudności lokalowych dziekan Skarbek starał się prowadzić normalne życie parafialne. W lutym 1945 roku poprowadził wspólnie z duchowieństwem dekanatu masowy pogrzeb 470 ofiar obozu Auschwitz¹⁶⁷. Uroczystość, w której uczestniczyły władze cywilne i wojskowe oraz tysiące wiernych z okolicy była manifestacją przeciwko ideologii w imię, której mordowało się miliony niewinnych ludzi i hołdem złożonym pomordowanym.

164 Archiwum Parafii Wniebowzięcia NMP w Oświęcimiu, *Księga Pamiątkowa Liber Memorabilium...*, dz. cyt., s. 52.

165 Tamże, s. 53.

166 Tamże, s. 60.

167 Tamże, s. 59.

Na domiar złego obóz Auschwitz stał się obozem drugiego totalitaryzmu. Sowietkie NKWD urządziło na terenie dawnego kacetu Auschwitz i Birkenau obóz przejściowy nr 22 i 78 dla niemieckich jeńców wojennych, volksdeutschy z Bielska i okolic i Ślązaków. Wśród tysięcy więzionych byli również Polacy. Sprawa ta poruszana była przez ks. Skarbka w piśmie do Metropolity Krakowskiego w październiku 1945 roku. Problem dotyczył m.in. terenu cmentarza, na którym władze obozu zażądały pochowania ponad 90 osób. Ograniczało to znacząco teren cmentarza, który dodatkowo był zniszczony w 1944 roku przez naloty amerykańskiego lotnictwa. Na monity księdza dziekana w tej sprawie, komendant obozu odpowiadał, że nie ma kompetencji, aby organizować cmentarz wokół obozu¹⁶⁸. Ostatecznie obozy te zlikwidowano wiosną 1946 roku.

Po przejściu frontu życie powoli się normowało, jednak bieda doskwierała wszystkim. W lutym 1945 roku ks. Skarbek pisał do abp. Sapięhy: „wśród ludzi bieda, brak chleba, mleka i opału. Milicja kieruje miastem, ale ciężko to idzie. [...] Miasto wygląda nieszczęśliwie”¹⁶⁹. Z kolei w kronice parafialnej zanotował, że „ludność jednak w mieście zmieniła się nie do poznania. Obcych dużo przybyło. Rabunek święcił tryumf, bo po Niemcach zostały całe olbrzymie magazyny”¹⁷⁰. Tak było we wszystkich parafiach wchodzących w skład dekanatu. Ksiądz Ludwik Olech w Bielanych tak opisał stan miejscowej gospodarki: „Nie wszystko dało się ludziom i mnie obsiać i obsadzić, bo nie mieliśmy tyle ziarna, koni nie było (9 sztuk się pozostało), więc dużo ziemi leżało odłogiem. Na ten rok wprowadzono „wspólnotę”, która tak wyglądała żeśmy wspólnie połacie ziemi obsiewali i obsadzali, a na czas zbiorów dzielono nam płody, przy tym wszystkim przychodziło do swarów, rękoczynów i kradzieży nie tylko w nocy, ale i w biały dzień”¹⁷¹.

168 Biblioteka i Archiwum Diecezji Bielsko-Żywieckiej, *Pismo ks. Jana Skarbka do Kurii Metropolitalnej w Krakowie z dn. 9.10.1945.*

169 Archiwum Kurii Metropolitarnej w Krakowie, *Kongregacje dekanalne. Oświęcim 1945–1970.*

170 *Księga Pamiątkowa Liber Memorabilium...*, dz. cyt., s. 57.

171 Archiwum Parafii Bielany, *Liber Memorabilium Factorum...*, dz. cyt., s. 30.

Rabunki i płądrowanie świątyń połączone z niszczeniem ich wyposażenia stały się udziałem żołnierzy radzieckich, którzy uważali obszary, na których się znajdowali za trofejne – zdobyczne. Takie zachowanie było uciążliwe dla ludności, ale stało się problematyczne również dla funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej. W jednym z raportów skierowanych do Starostwa w Białej z rozgoryczeniem zauważono: „dotychczasowa bezkarność żołnierzy rosyjskich rozzuchwiała ich do tego stopnia, że każda interwencja jest bezskuteczna, a energiczna postawa Milicji Obywatelskiej jest zazwyczaj powodem do obustronnej strzelaniny”¹⁷².

Proboszcz w Jawiszowicach ks. Władysław Tęcza zauważył, że druga linia wojsk radzieckich dopuszczała się rabunku. Ich brak hamulców w tym procederze w połączeniu z szykanami i groźbami sprawił, że proboszcz opuścił plebanię dla własnego bezpieczeństwa. Po powrocie zastał dom zdemolowany i rozkradziony¹⁷³. Również ks. Skarbek, który wracał z Komorowic do Oświęcimia wspominał o bezkarnym i pozbawionym wszelkich zasad moralnych zachowaniu czerwonoarmistów: „ludność obrabowana w straszny sposób, kobiet wiele znieważonych”¹⁷⁴. Część kościołów również została okradziona jak np. w Polance Wielkiej czy w Grojcu. Znikało wino mszalne, obrusy, bielizna kościelna. Ocalały kielichy, monstrancje i pateny, które przezornie księża ukrywali w piwnicach plebańskich¹⁷⁵.

Kościół po 1945 roku stawał przed nowymi problemami wynikającymi z instalowania się w Polsce władz komunistycznych z moskiewskiego nadania. Hierarchia kościelna raczej nie łudziła się na powrót stosunków panujących przed wojną, ani na normalizację relacji z władzami. Księża podobnie jak za okupacji potraktowani zostali jako przywódcza warstwa narodu stanowiąca przeszkodę w sowietyzacji kraju. Działania władzy

172 Archiwum Państwowe w Katowicach, oddział w Bielsku-Białej, Starostwo Powiatowe w Białej Krakowskiej, Starostwo Powiatowe w Białej Krakowskiej, sygn. 16/131/54, *Miesięczny raport sytuacyjny*, s. 55.

173 Archiwum Parafii Jawiszowice, *Kronika Parafialna Jawiszowic*, t. 2: 1941–1984.

174 Archiwum Kurii Metropolitarnej w Krakowie, *Kongregacje dekanalne Oświęcim 1945–1970*.

175 Tamże.

ludowej będą więc nastawione na zdyskredytowanie w oczach społeczeństwa duchownych, oskarżanie ich o wymaginowane przewinienia, działalność wrogą i szpiegowską tych, którzy w okresie okupacji działali w strukturach Polskiego Państwa Podziemnego, malwersacje finansowe i gospodarcze. W położeniu kościoła nie zmieniło się praktycznie nic i tak jak za okupacji niemieckiej duchowni wypracowali pewien przyjęty powszechnie model przetrwania, tak będzie on utrzymywany przez kolejne lata.

Kościół katolicki mimo strat osobowych i materialnych wyszedł z wojny obronną ręką. Postawa duchownych w latach okupacji przyczyniła się do wzmocnienia poczucia tożsamości narodowej i podtrzymania woli walki o odzyskanie niepodległości. Próba, przed którą stanął kościół po 1939 roku była trudnym czasem wyborów moralnych, gorliwości wiary, zachowania dziedzictwa kulturowego, przez który udało się przejść z godnością. Cena jaką trzeba było za to zapłacić traktowana jest dziś, jako niewymierna ofiara złożona na Ołtarzu Ojczyzny.

BIBLIOGRAFIA

ARCHIWA

Biblioteka i Archiwum Diecezji Bielsko-Żywieckiej

Akta parafialne, Parafia Brzeszcze, sygn. APA 34.

Akta parafialne, Parafia Bulowice, sygn. APA 38.

Akta parafialne, Parafia Kobiernice, sygn. APA 93.

Akta parafialne, Parafia Porąbka.

Akta parafialne, Parafia Świętego Michała Archaniola we Włosienicy,
sygn. APA 196.

Akta parafialne, Parafia Wniebowzięcia NMP w Oświęcimiu, sygn.
APA-134-I.

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej

Władysław Grohs de Rosenberg, sygn. AIPN Kr 009/4820/1.

Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie

Duszpasterstwo w parafiach włączonych do Rzeszy, sygn. Ok II A-447.
Duszpasterstwo w parafiach włączonych do Rzeszy, sygn. Ok II A-539.
Duszpasterstwo w parafiach włączonych do Rzeszy, sygn. Ok II A-451.
Duszpasterstwo w parafiach włączonych do Rzeszy, sygn. Ok II A-503.
Duszpasterstwo w parafiach włączonych do Rzeszy, sygn. Ok II A-119.
Duszpasterstwo w parafiach włączonych do Rzeszy, sygn. Ok II A-294.
Kongregacje dekanalne Oświęcim 1945–1970.
Straty wojenne 1939–1945 – parafie Archidiecezji Krakowskiej.

Archiwum Narodowe w Krakowie

Akta Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie, Ankieta dotycząca przebiegu działań wojennych i okupacji niemieckiej. Powiat bialski, sygn. UW II 384.

Archiwum Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu

Bürgermeister der Stadt Auschwitz, t. 31.
Bürgermeister der Stadt Auschwitz, t. 32.
Bürgermeister der Stadt Auschwitz, t. 37.
Bürgermeister der Stadt Auschwitz, t. 8.
Oświadczenia, Relacja Andrzeja Harata, t. 52.
Oświadczenia, Relacja Anny Zięby, t. 22.
Oświadczenia, Relacja Bronisławy Dłuciak, t. 10.
Oświadczenia, Relacja Jana Stanka, t. 4.
Oświadczenia, Relacja ks. Józefa Kmiecika, t. 43.
Oświadczenia, Relacja ks. Władysława Będką, t. 79.
Oświadczenia, Relacja ks. Władysława Grohsa, t. 73.
Oświadczenia, Relacja Stanisława Krępy-Trojackiego, t. 22.
Oświadczenia, Relacja Wandy Sarny, t. 102.
Proces Hossa, Zeznanie byłego więźnia ks. Augustyna Mańkowskiego, t. 2.
Wspomnienia, Wspomnienia ks. Władysława Grohsa, t. 123.
Wspomnienia, Wspomnienia ks. Władysława Grohsa, t. 169.

Archiwum Parafii Wniebowzięcia NMP w Oświęcimiu

Księga Pamiątkowa Liber Memorabilium parafii Oświęcim.

Archiwum Parafii w Osieku

Kronika Parafialna Osieka.

Kronika parafii Osiek k. Oświęcimia spisana przez administratora
ks. Władysława de Rosenburg-Grohsa w latach 1949–1964, cz. 1.

Archiwum Parafii w Brzeszczach

Kronika Parafialna Liber memorabilium parochiae Brzeszcze 1900.

Archiwum Parafii Bielany

Liber Defunctorum Bielany ab Anno 1889, t. IV.

Liber Memorabilium Factorum. Parochiae Bielanensis 1908–1962.

Ogłoszenia parafialne z Bielan od 3.02.1935 do 29.12.1940.

Archiwum Parafii Jawiszowice

Kronika Parafialna Jawiszowic, t. 2: 1941–1984.

Liber Natorum penes Ecclesiam Parochialem In Jawiszowice ab Anno
1892–1914.

Archiwum Państwowe w Katowicach, oddział w Bielsku-Białej

Starostwo Powiatowe w Białej Krakowskiej, Starostwo Powiatowe w Białej Krakowskiej, sygn. 16/131/54.

Archiwum Sióstr Serafitek

Księga Narad Prowincji 1932–1954, sygn. B-I-b.

Archiwum prywatne Katarzyny Baczyńskiej

Arkusze ewidencji personalnej Jana Wawrzyczka.

Autobiografia Jana Wawrzyczka.

ŹRÓDŁA DRUKOWANE

Jankowska T., Wąsik B., Lachendro J., *Kalendarium parafii św. Urbana w Brzeszczach*, Brzeszcze 2004.

- Miasto śmierci – Himmlerstadt, „Głos Ludu” 4 (1947), nr 147.
 Odznaczenie papieskie Prezesa Akcji Katolickiej w Oświęcimiu, „Dzwon Niedzielnny” 15 (1939), nr 11, s. 7.
 Oświęcim-Himmlerstadt w niemieckich planach na przyszłość, „Rzeczpospolita” 1947, s. 2.
 Stary gród nad Sołą, „Dziennik Poranny” 1 (1940), nr 143.
 Żurek W. (opr.), Zakład Salezjański im. Księdza Bosko w Oświęcimiu 1940–1943. Kronika, t. 5, Lublin 2018.

OPRACOWANIA

- Bar J., *Historia domów Zgromadzenia Sióstr Serafitek 1881–1963*, Kraków 1964 (maszynopis).
 Chorążki M., *Kęty w okresie okupacji niemieckiej*, [w:] Kęty. Blaski i cienie miasta w minionych wiekach, t. 2. Kęty 2019, s. 357.
 Chowańcowa Z., *Brzeszczańskie kapliczki*, Brzeszcze 1999.
 Chrzan T., Ks. Jan Skarbek. Oświęcimski duszpasterz i społecznik, Kraków 2017.
 Duda J., 60 spotkanie z cyklu „Wieliczka – Wieliczenie” pt. Ku pamięci księdza Władysława de Rosenburg Grohsa (1910–1977), proboszcza i dziekana w Wieliczce, w 25 rocznicę śmierci, Wieliczka 2003.
 Dzieje Polanki Wielkiej podczas okupacji niemieckiej we wspomnieniach o. Albina Dziuby, [w:] „Polanin. Kwartalnik Gminy Polanka Wielka” 2008, nr 1 (styczeń–marzec).
 Dziubek M., *Niezlomni wrześniowych dni. Losy Batalionu Obrony Narodowej „Oświęcim”*, Kraków 2019.
 Dziubek M., *Niezlomni z oddziału Sosienki. Armia Krajowa wokół KL Auschwitz*, Kraków 2016.
 Fijałkowski Z., *Kościół katolicki na ziemiach polskich w latach okupacji hitlerowskiej*, Warszawa 1983.
 Himmlerstadt – miasto śmierci miało powstać w Oświęcimiu, „Życie Częstochowy” 1947, nr 165.
 Isakowicz-Zaleski T., *Księża wobec bezpieczeństwa*, Kraków 2007.
 Kędzierski A., *Ksiądz Józef Kmiecik (1894–1971)*, Kraków 2021 (praca magisterska przechowywana w Archiwum Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie).

- Kiec O., *Kościół w Polsce w okresie niemieckiej okupacji 1939–1945*, „Poznańskie Studia Slawistyczne” 2016, nr 10, s. 149, <https://doi.org/10.14746/pss.2016.10.10>.
- Małysa A., *Ksiądz Adolf Włodek 1880–1940*, „Kępczanin – pismo ziemi kępckiej” 2016, nr 12.
- Morawski A., *O Prawdziwy Obraz Inspektoratu Bielskiego Armii Krajowej*, [w:] *Zeszyty Naukowe, Śląski Instytut Naukowy, Ruch Oporu w Beskidzie Śląskim w latach 1939–1945, Materiały z sesji naukowej*, Katowice 1968.
- Mizgalski W., *Parafia św. Marcina w Jawiszowicach*, Jawiszowice 2007.
- Parcer J., Wasztyl B., *Blisko domu. Oświęcimianie w KL Auschwitz*, Oświęcim 2001.
- Sanak J., *Gorszy niż bandyta. Kapłan w stalinowskim więzieniu 1950–1955*, Kraków 2001.
- Setkiewicz P., *Miasto Auschwitz – wzór niemieckiego osadnictwa na wschodzie*, „Pro Memoria” 2000, nr 12.
- Setkiewicz P., *Wybrane problemy z historii IG Werk Auschwitz*, „Zeszyty Oświęcimskie” 1998, nr 22.
- Strzelecki A., *Wyzwolenie KL Auschwitz*, „Zeszyty Oświęcimskie” 1974, numer specjalny 3.
- Szyling J., *Polityka okupanta hitlerowskiego wobec Kościoła katolickiego 1939–1945*, Poznań 1970.
- Wróbel H., *Likwidacja obozu koncentracyjnego Oświęcim-Brzezinka*, „Zeszyty Oświęcimskie” 1962, nr 6.
- Zabrzaska T., *Na wysiedleńczej tułaczce*, „Pro Memoria” 2006, nr 12.
- Zajac B., *Kapliczki przydrożne w parafii bielańskiej*, Kraków 2003.

Der Standesbeamte Orsek, den 23. 7. 1942.
des Standesamts Orsek.

Mitteilung gem. § 199 DA

Heiratseintrag Nr. 293/42. Bl. Bd. IV. S. 129.
geheiratet am 16. 8. 1942. (Familiennamen der Eltern)

Vornamen und Familienname des 1. Kindes: _____

geb. am 19. Juli 1942. in Bielany Nr. 137.

Geb.-Buch Nr. 153/42. des St.-A. Orsek Kreis Bielitz. O/Schl.
Dr. Landesbeamte
J. V. Magrath



A 53

Ilustracja 1. Korespondencja niemieckiego urzędu stanu cywilnego (źródło: ze zbiorów Towarzystwa Miłośników Bielan).

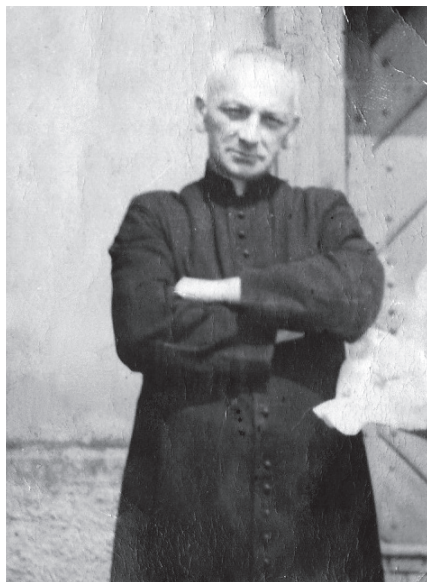
Amtskommissar
Orsek
über Aufschwung O/S

An das
katholische P f a r r a m t

in Bielany.
Kreis Bielitz. O/Schl.



Ilustracja 2. Korespondencja niemieckiego urzędu stanu cywilnego (źródło: ze zbiorów Towarzystwa Miłośników Bielan).



Ilustracja 3. Ksiądz Ludwik Olech (źródło: ze zbiorów Towarzystwa Miłośników Bielani).



Ilustracja 4. Bielany – dzwon z 1513 roku (źródło: ze zbiorów Towarzystwa Miłośników Bielani).



Ilustracja 5. Bielany – dzwon z 1513 roku (źródło: ze zbiorów Towarzystwa Miłośników Białan).



Ilustracja 6. Uroczystości pogrzebowe wójta Antoniego Dusika (źródło: ze zbiorów Towarzystwa Miłośników Białan).



Ilustracja 7. Bielany akcja żniwna – 1943 rok (źródło: ze zbiorów Towarzystwa Miłośników Bieleń).



Ilustracja 8. Bielany akcja żniwna – 1943 rok (źródło: ze zbiorów Towarzystwa Miłośników Bieleń).



Ilustracja 9. Bielany akcja żywna – 1943 rok (źródło: ze zbiorów Towarzystwa Miłośników Bielania).



Ilustracja 10. Ksiądz Adolf Włodek – Kęty (źródło: ze zbiorów Towarzystwa Miłośników Bielania).



Ilustracja 11. Kapliczka – Bielany Zasole – kapliczka zniszczona przez Niemców (źródło: ze zbiorów Towarzystwa Miłośników Bielania).



Ilustracja 12. Zaślubiny ks. Ludwika Olecha z parafią – Bielany, 1935 rok (źródło: ze zbiorów Towarzystwa Miłośników Bielania).